Dziś w numerze dodatki: GŁOS LITERACKO-NAUKOWY i TYDZIEŃ w RADJO

Sobota-Niedziela, 12-13 października 1935 - Nr. 237 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

16 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji. Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Straszliwa rzeź Włochów w Adui

W Ogadenie wojska włoskie posuwają się naprzód - Lada dzień nastąpić ma walna bitwa na froncie północnym

Londyn, 11. 10. (PAT) Wiadomości z pola walki opiewają, że na froncie północnym **rozgorzała znów zacięta walka.** Ze strony Włochów czynione są **przygotowania do nowej ofensywy,** która ma być podjęta w najbliższym czasie z bazy, za jaką służy obecnie Adua. Ofensywa ta ma być skierowana ku **środkowej Abisynji,** wzdłuż doliny rzeki **Takaze,** mając za pierwszy cel opanowanie miejscowości **Makale,** a za dalszy — dojście do **Magdala.**

Przygotowując tę operację, gen. **Santini,** którego baza znajduje się w **Adigrat,** zajął położoną na południe od Adigratu miejscowość **Edega Hamus,** planując zajęcie Makale przez **oskrzydlenie wojsk abisyńskich,** skoncentrowanych dookoła Makale. Najwidoczniej w związku z oczekiwaniem tej ofensywy włoskiej. **wojska abisyńskie przystąpiły dzisiaj do kontrataku,** chcąc przeszkodzić przygotowaniom do tej ofensywy.

Na południe od Adui wojska ras **Sejuma** i ras **Kassa** rozpoczęły dziś nad ranem **gwałtowny atak.** Te posunięcia wojsk abisyńskich **opóźniają również zajęcie przez Włochów miejscowości Aksum.** Włosi liczyć się muszą również z siłami abisyńskiemi na swojem lewem skrzydle w rejonie **Walkait,** aby nie ulec oskrzydleniu przez wojska abisyńskie, które w tej okolicy **usiłują przejść przez rzekę graniczną Setit i wejść do Erytrei na tyły Włochów.**

Włosi, podejmując ofensywę w kierunku Makale i doliny Takaze, muszą unieszkodliwić zarówno siły abisyńskie, walczące przeciwko nim na południe od Adui, jak również oddziały, które w okolicy Walkait pragną wedrzeć się do Erytrei.

Jeżeli chodzi o front południowy w prowincji **Ogaden,** to wojska włoskie **posuwają się zwolna przez palące piaski pustyni,** mając za cel dalszy miejscowość **Harrar.** Narazie jednak jest to więcej **walka o wodę,** aniżeli o ziemię. Posuwanie odbywa się pod naczelnem dowództwem gen. **Graziani,** głównie przy użyciu wojsk zmotoryzowanych. Wojska abisyńskie **bronią każdego źródła wody,** o które staczane są **homeryckie boje.** Walka toczy się obecnie około miejscowości **Gorahi.**

Z frontu zachodniego, z okolicy **Mussa Ali,** brak narazie informacyj.

Addis Abeba, 11. 10. (PAT.) Z Makale donoszą rządowi abisyńskiemu, że **około 1000 żołnierzy tuziemców z Erytrei usiłowało przejść na stronę abisyńską,** wobec tego lotnicy włoscy **ostrzeliwali ten oddział z karabinów maszynowych.** Strącenie samolotu włoskiego w rejonie Makala **zostało potwierdzone.** Czterej lotnicy polegli. Samolot jest zniszczony.

Z Gorahai donoszą urzędowo, że posterunki w Abisynji południowej nad rzeką Ubi-Szigeli były **bombardowane przez lotników włoskich.** Piechota włoska na froncie południowym ruszyła naprzód. Rząd ogłosił odezwę, w której oświadcza, że **nie ukorzy się przed siłą włoską, stawiać będzie czoło przeciwnikowi i warunków stawianych przezeń nigdy nie przyjmie.** W tym duchu komunikat przesłano do Genewy.

Brawurowy kontratak abisyński

2.000 Włochów zmasakrowanych

Londyn, 11. 10. (PAT.) Reuter donosi z Addis Abeby: **Ras Sejum, jak mówią tu, przeprowadził wczoraj o godz. 20 kontratak pod Aduą.** Wojska abisyńskie **otoczyły miasto i zmasakrowały obrońców miasta w liczbie około 2500, zdobywając tysiące karabinów i karabinów maszynowych,** a także znaczną ilość dział i sprzętu wojennego. Atakujący ponieśli także ciężkie straty. Kontratak włoski jest spodziewany.

Londyn, 11. 10. (PAT.) Poselstwo abisyńskie ogłasza urzędowo: Otrzymaliśmy wiadomość z miarodajnego źródła, **że pod Aduą rozegrała się krwawa bitwa, w której zginęło około 2000 Włochów.**

Londyn, 11. 10. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, iż wiadomość, że wojska abisyńskie zmasakrowały 2500 Włochów w okolicach Adui zakomunikowana została korespondentowi Reutera **przez pewną osobistość, pozostającą w ścisłym kontakcie z pałacem królewskim.** Ze sfer rządowych oświadczają, że są wszelkie dane do tego, **aby wiadomość tę uważać za prawdziwą.**

Abisyńczycy nie rezygnują z planu oskrzydlenia Włochów

Paryż, 11. 10. (PAT.) Korespondenci wojenni z głównej kwatery wojsk włoskich donoszą, że wywiady lotnicze stwierdziły **większą koncentrację wojsk abisyńskich na południe od miejscowości Makalle.** Chodzi tu o armję **Ras Oesan, liczącą 88 tys. żołnierzy.** Starcie sił włosko-abisyńskich nastąpi prawdopodobnie **w rejonie Magdala.**

W Ogadenie wojska włoskie **postępują nadal w kierunku Torochai.** Po licznych utarczkach z Abisyńczykami udało się Włochom zająć stałe pozycje, uprzednio przygotowane ogniem artyleryjskim.

Sztab włoski poinformowano, że **20 tysięcy Abisyńczyków zostało skoncentrowanych na granicy sudańsko-egipskiej, wzdłuż rzek Setit i Takaze.** Przednie straże abisyńskie były widziane na północ od tych dwóch rzek i w rejonie Elaglam. Jest możliwe, że siły te zostały wyznaczone do operacyj, zmierzających do **odwrócenia lewego skrzydła wojsk włoskich a co zatem idzie do przerwania łączności tego skrzydła z resztą armji włoskiej.**

Zamiast 64 ubezpieczalni społecznych tylko 16

Siedzibami ich będą miasta wojewódzkie

(o) **Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.)** miesiącu październiku oczekiwać należy zarządzenia ministerjalnego, **redukującego liczbę ubezpieczalni społecznych z 64 do 16.** Siedzibami ubezpieczalni będą **miasta wojewódzkie.**

Drapieżne bestje na ulicach miasta

Spokojny lew i wojowniczy niedźwiedź

Wiedeń, 11. 10. (PAT, Podczas występów wędrownego cyrku Lajosa w Liezem z klatek z dzikiemi zwierzętami **wydostał się lew, niedźwiedź i kilka wilków.** Wypadek ten wydarzył się podczas reklamowanego pochodu, jaki dyrekcja cyrku urządziła **na ulicach miasta.** Ludność w panice uciekała do domów i kryła się w sklepach.

Lew przeskoczył ogrodzenie parku, skąd **wystraszył setki odpoczywających obywateli miasta.** Nie uczyniwszy jednak nikomu krzywdy, powrócił na ulicę i wszedł do otwartej bramy domu. Pogromcy udało się na szczęście **zwabić go z powrotem do klatki.** Najniebezpieczniejszy był **niedźwiedź,** który **rzucał się na wszystkich przechodniów.** Schwytano go na lasso. Po długich poszukiwaniach wyłapano **również wszystkie wilki.**

Najbardziej elokwentni

(o) **Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.)** W kołach poinformowanych twierdzą, że Polska Akademja Literatury dokonała wyboru kandydatów do wawrzyna literackiego **za wymowę,** którymi są Ignacy **Daszyński,** gen. **Sosnkowski** i poseł **Miedziński.**

Dwaj naczelnicy abisyńscy poddali się Włochom

Rzym, 11. 10. (PAT.) Urzędowy komunikat włoski, ogłoszony dziś donosi: **Ras Haile Seilassie Kuksa, naczelnik prowincji Tigre wschodnie, poddał się wraz z kilku tysiącami ludzi generałowi Santini.** Nieco później **ras Kassa Araza przeszedł wraz ze swemi ludźmi na stronę Włochów.**

Włosi chcą przerwać front abisyński w Ogadenie

Paryż, 11. 10. (PAT) „Paris-Soir" donosi z Addis-Abeby, że w Ogadenie Włosi **rozpoczęli atak na szerokim froncie.** Samoloty zarzuciły Abisyńczyków bombami, poczem ruszyła naprzód piechota. W Addis Abebie panuje przekonanie, że Włosi **usiłują przerwać front abisyński w Ogadenie.**

Nowy reprezentant Abisynii przy Lidze Narodów

Addis Abeba, 11. 10. (PAT.) Na miejsce **Tecle Havariate,** który udaje się jako wykwalifikowany oficer na własną prośbę na front, delegatem Abisynji w Genewie został mianowany minister **Blatingeta Woldo Mariam,** który podpisał słynną umowę z Ricketem.

Wolny wywóz broni do Abisynji i zakaz wywozu broni do Włoch

Pierwsza propozycja komitetu koordynacyjnego w sprawie sankcyj

Genewa, 11. 10. (PAT). Dziś o godz. 10 i pół zebrali się przedstawiciele wszystkich członków Ligi z wyjątkiem Włoch i Abisynji celem **ukonstytuowania komitetu przewidzianego wezwaniem zgromadzenia Ligi Narodów z 10 bm.**

Po zagajeniu przez sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola wybrany został na przewodniczącego komitetu p. **Vasconcellos,** b. minister spraw zagranicznych i stały delegat Portugalji przy Lidze Narodów. Następnie postanowiono na wniosek p. Vasconcellosa, że posiedzenia komitetu **będą poufne.** Na tem zakończyło się publiczne posiedzenie komitetu.

Na posiedzeniu poufnem, które odbyło się następnie delegat Polski min. **Komarnicki** poruszył sprawę konieczności przedstawienia przez członków komitetu koordynacyjnego **pełnomocnictw wobec tego, że komitet jest ciałem odrębnem,** niezwiązanem ani z Radą, ani ze zgromadzeniem Ligi Narodów. [illegible]rawę załatwiono w ten sposób, że pierwsi delegaci każdego z państw zawiadomią listownie przewodniczącego komitetu, kto będzie reprezentował dane państwo, a pełnomocnictwa będą przedstawione dopiero w chwili, **gdyby doszło do uchwały, mogącej wiązać poszczególne rządy.**

Następnie na propozycję Lavala, popartą przez min. Edena, ukonstytuowano celem załatwienia prac **podkomitet,** złożony z 16 członków, do którego weszły następujące państwa: **Francja, Anglja, Polska, Hiszpanja, ZSRR, Belgja, Holandja, Turcja, Szwecja, Afryka Południowa, Argentyna, Kanada, Grecja, Rumunja, Szwajcarja i Jugosławja.**

Na tem posiedzenie się skończyło. Podkomitet zebrał się dziś o god. 3 popołudniu, a pełny komitet o godz. 18.

Genewa, 11. 10. (PAT) Posiedzenie komitetu 17-tu pod przewodnictwem Vasconcellosa rozpoczęło się o godz. 3 popołudniu. Na wniosek delegata kanadyjskiego zajęto się sprawą **zakazu wywozu broni, amunicji i materjału wojennego do Włoch,** przyczem po dłuższej dyskusji ustalono, iż komitet **nie poweźmie decyzji, wiążącej rządy, lecz opracuje tekst propozycyj.** Decyzję co do tych propozycyj poweźmie **każdy rząd za siebie.**

Uchwalona na zebraniu propozycja nr. 1 brzmi: Celem ułatwienia rządom państw, będących członkami Ligi, wykonania zobowiązań, wynikających dla nich z art. 16 paktu, zachodzi potrzeba **niezwłocznego wydania następujących zarządzeń:**

1) rządy państw, będących członkami Ligi Narodów, które stosują w chwili obecnej zarządzenia, mające na celu zakazanie lub ograniczenie wywozu, reeksportu i tranzytu broni, amunicji oraz materjału wojennego, kierowanego do Abisynji, **odwołują natychmiast te zarządzenia;**

2) rządy państw, będących członkami Ligi Narodów, **zakażą natychmiast wywozu, reeksportu i tranzytu, skierowanego do Włoch i ich posiadłości, broni, amunicji i materjału wojennego,** wymienionych w załączonej liście.

Mussolini nie chce zniszczyć Abisynji

Dąży jedynie do opanowania Ogadenu i pól naftowych Harraru?

Berlin, 11. 10. (PAT.) Wiedeńska „Reichspost“, stojąca blisko kół włoskich, w artykule datowanym z Rzymu pisze, iż celem działań wojennych Włoch na terenie Abisynji jest **opanowanie prowincji Harrar i Ogaden łącznie z linją kolejową do Dżibutti oraz terenami naftowemi na obszarze Harraru.** Mussolini **nie chce zniszczyć zupełnie Abisynji,** lecz usiłuje ją zmusić **do kapitulacji.**

Działania wojenne ze strony włoskiej — pisze dziennik — będą wstrzymane, jeśli tylko uda się osiągnąć **porozumienie między Włochami, Anglją i Francją.** Artykuł „Reichspost“ uważają tu za **balon próbny włoski pod adresem Anglji i Francji.**

Konowalec przebywa w Szwajcarji

(o) **Berlin, 11. 10. (Tel. wł.).** Prasa niemiecka donosi, że pułk. ukraiński **Konowalec** przebywa obecnie **w Szwajcarji.** Siedzibę swoją w Berlinie Konowalec zlikwidował przed pół rokiem, przenosząc się do Czechosłowacji a następnie do Szwajcarji.

Działalność Konowalca posiada znaczenie tylko lokalne, polegające na **jątrzeniu stosunków polsko - ukraińskich.**

Wojna włosko-abisyńska otwiera wielkie możliwości dla portów polskich

TRYJEST TRACI KLIENTÓW — WZROST RYZYKA DLA TRANSPORTÓW ŚRÓDZIEMNOMORSKICH — ZWYŻKA KOSZTÓW TRANZYTU PRZEZ NIEMCY — GDYNIA I GDAŃSK JEDYNEMI PORTAMI TRANZYTOWEMI DLA AUSTRJI, WĘGIER I CZECHOSŁOWACJI

Chmury na horyzoncie włosko-abisyńskim od dłuższego już czasu wróżyły pewne możliwości dla portu gdyńskiego w związku z coraz to bardziej wzrastającem ryzykiem, jakie dla transportów morskich przedstawiał groźny konkurent Gdyni — Tryjest.

Obecnie możliwości te przybrały formy całkiem realne, gdyż **trwająca od kilku dni wojna włosko - abisyńska wpłynęła na znaczny wzrost kosztów przewozu w związku z podwyżką frachtów i kosztów asekuracyjnych na** [illegible]**u**tek zwiększenia się ryzyka, jakie dla transportów morskich przedstawia obecnie po rozpoczęciu działań wojennych droga przez morze Śródziemne.

Ponadto, pomijając już samą stronę podniesienia się kosztów przewozu, wziąć trzeba pod uwagę i sam powód, który na wzrost ich bezpośrednio wpłynął, a mianowicie sprawę bezpieczeństwa i braku pewności punktualnej komunikacji.

Jasne jest, że ani Austrja, ani Węgry, ani Czechosłowacja nie mają żadnego interesu w ponoszeniu nadmiernych kosztów transportów śródziemnomorskich. **Jednocześnie w Niemczech z dniem 1 października wprowadzone** zost[illegible]ły **znaczne ograniczenia w przyjmowaniu za opłatą przewoźnego kolejowego i frachtu morskiego t. zw. „skripsów“, dzięki czemu tranzyt przez porty niemiec**[illegible]**ie podrożał od 30 proc. do 40 proc.**

Dlatego też obecnie wszystkie te kraje mieć będą **najdogodniejsze warunki tranzytu przez porty polskie — Gdynię i Gdańsk,** przez które kierować już zaczynają pewne transporty.

W chwili obecnej Gdynia stoi znowu w przededniu realizacji nowych i to niebylejakich możliwości.

Coraz bardziej zgęszczające się chmury nad morzem Śródziemnem otwierają szerokie horyzonty nad Bałtykiem. Dla Gdyni i Gdańska zarysowuje się nowy rok 1927, gdy strajk angielski i płynące z tego powodu olbrzymie transporty węgla przez młody, budujący się port, przyczyniły się do jego żywiołowej rozbudowy od samego początku.

Możliwości są tak realne, że dzisiaj zwrócić należy całą uwagę na warunki podołania im, które powinny być zawczasu odpowiednio usprawnione i przygotowane. Port gdyński posiada jeszcze szereg dziedzin, które należy usprawnić, uporządkować lub nawet całkowicie zmienić. **Dziś zarówno czynniki urzędowe, jak i instytucje samorządu gospodarczego, a w pierwszym rzędzie prywatne firmy portowe, staną winny do pracy nad wspólnem skoordynowaniem wszystkich swych wysiłków w kierunku uporządkowania pewnych zaniedbanych względnie niedorozwiniętych dziedzin, gdyż obecnie port gdyński każdą z nich wykorzystać będzie musiał całkowicie.**

M. A.

Szczęśliwy ojciec książę Kentu



Księżna Maryna powiła — jak donosiliśmy — syna, co dla Anglików jest zdarzeniem, **bo niemowlę to jest 7-ym z rzędu pretendentem do tronu angielskiego.** Gdy ks. **Kentu opuszczał klinikę położniczą, publiczność zgotowała mu owację.**

Likwidacja działalności O. N. R. na terenie Poznania

(o) **Poznań, 11. 10. (Tel. wł.)** Policja zlikwidowała na terenie Poznania **obóz narodowo - radykalny dzielnicy zachodniej.** Organizacja wydawała nielegalne pismo p. t. **„Bojowiec“** noszące wszelkie cechy roboty antypaństwowej. W związku z przeprowadzoną rewizją i znalezieniem licznych materjałów obciążających, aresztowano aplikanta adwokackiego **Warmińskiego,** aplikanta sądowego **Wejmana,** robotnika **Suchowiaka** i ucznia kupieckiego **Banaszyńskiego.** Proces odbędzie się w najbliższych dniach.

Ustrój republikański w Grecji zniesiony

Gen. Kondylis regentem



Ateny, 11. 10. (PAT.) Zgromadzenie narodowe **uchwaliło jednomyślnie przez aklamację rezolucję o zniesieniu ustroju republikańskiego i o przywróceniu monarchji,** a także o zarządzeniu na 3 listopada plebiscytu. Zgromadzenie uchwaliło także **powołanie gen. Kondylisa na regenta** do czasu obsadzenia tronu.

Zmiana umundurowania armji francuskiej

Paryż, 11. 10. (PAT). Minister wojny wydał rozporządzenie **o zmianie umundurowania w armji francuskiej.** Odtąd formacje będą nosiły **mundur koloru khaki.** — Krój munduru przypominać będzie kurtki lotnicze z wykładanym kołnierzem.

Jednocześnie **przywrócone zostaną kepi przedwojenne** o różnych barwach, zależnie od rodzaju broni. Wojska forteczne na północnym wschodzie i południowym wschodzie otrzymają berety koloru khaki lub ciemno - niebieskie. Reforma mundurowa **rozpocznie się w rb. i będzie zakończona w roku 1936.**

Nowi profesorowie zwyczajni U. P.

(o) **Poznań, 11. 10. (Tel. wł.)** Na Uniwersytecie Poznańskim mianowani zostali dr. **Karol Jonscher** prof. zwyczajnym pedjatrji na wydz. lekarskim, dr. **Edward Klich,** profesorem zwyczajnym języka polskiego na wydziale **humanistycznym.**

GŁOSY I ODGŁOSY

Faszyzm a wojna

(K) Wojna włosko-abisyńska nie jest wynikiem powikłań dyplomatycznych, ani tembardziej dziełem przypadku. Jest raczej krańcowym etapem drugiego procesu zbrojeń wojennych i moralnych — zaślepieńczej ideologji faszysowskiej, która nie zna innych wartości ponad naród włoski i militarną jego potęgę.

Pisząc o tych tendencjach faszyzmu, **„Gazeta Polska"** uważa, że:

„poprostu faszyzm sam identyfikuje się z wojną. Włochy uważają pokój za przeczenie faszyzmu. Tylko wojna, w pojęciu faszystów, pozwala im pokazać, czem są.

Nie trzeba wszak zapominać, że dewizą faszyzmu, wyrytą nawet na monetach włoskich jest: „Lepiej żyć jeden dzień jak lew, aniżeli 1000 lat jak jagnię".

Sam Mussolini nigdy nie ukrywał swego kultu wojny, tej wojny, którą uważa za najlepszą szkołę charakterów... Przez lat dziesięć przygotowywał swój naród do tej chwili, w której da rozkaz: naprzód.

Toteż przez dziesięć lat czekały czarne koszule na dzień 4 października, który oznacza dla nich ziszczenie marzeń. Ten dzień w którym przypomniał sobie świat najtragiczniejsze wspomnienia bombardowania miast z powietrza, był dla Włoch, a przedewszystkiem dla młodzieży faszystowskiej dniem najradośniejszego święta".

Ponieważ wojna w Afryce jest nietylko wojną narodu włoskiego z Abisynją, ale także postulatem ideologji faszyzmu włoskiego, wypowiedzianym mocno i bezwzględnie pod adresem całego świata — wszystkie inne faszyzmy europejskie wystawione są na ogniową próbę.

„Skandal celibatu"

Walka hitleryzmu z klerem niemieckim, tocząca się długi już czas, nie jest pozbawiona momentów groteskowych.

Niedawno jedno z pism niemieckich, **„Der Durchbruch"** poruszyło sprawę celibatu od strony... szkód, jakie przez ten „wymysł papieski" ponosi rasa i naród niemiecki.

Argumentacja niemiecka oparta jest na ścisłem obliczeniu matematycznem:

„armja papieska" liczy 15.000 zakonników, 84.000 zakonnic i 21.000 księży świeckich. Licząc przeciętnie po 4 dzieci na rodzinę dochodzi się do matematycznego wniosku, że **„Kościół jest odpowiedzialny w każdem pokoleniu za brak 484.000 urodzin w germańskim narodzie".**

Powyższe żale niemieckiego organu antyklerykalnego **„Czas"** zaopatruje następującym komentarzem:

„Czytając podobne kwiatki myśli się mimowoli z żalem, że mimo przedniego gatunku krwi, germański genjusz pozbawiony jest zmysłu humoru. Ani w Anglji, ani we Francji „mit XX wieku" nie byłby do pomyślenia: na odczarowanie posępnych absurdów najlepszem lekarstwem jest „sense of humour".

Polskie perspektywy kolonjalne

Sprawa polskich kolonij nie jest już dzisiaj tak fantastyczna, jak o niej dawniej sądzono. Propaganda Ligi Morskiej i Kolonjalnej zaznajomiła społeczeństwo polskie z problematami polityki morskiej i kolonjalnej.

Onegdaj w Katowicach wygłosił odczyt p. Michał Pankiewicz z Warszawy na temat polskiej polityki kolonjalnej.

Wyjątki z interesującego odczytu przytaczamy za **„Polską Zachodnią".**

„Z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonjalnej załadowano pierwszy polski statek towarem wyprodukowanym przez polskiego robotnika i skierowano go do Afryki z przeznaczeniem dla murzyńskiej republiki — Liberji. Towar rozchwytano, jako lepszy i tańszy od amerykańskiego i angielskiego, a rezultat tej próbnej eskapady był taki, że rząd liberyjski zaproponował otwarcie

Polskiego Domu Towarowego,

co też wkrótce uskuteczniono.

I dziś Dom ten jest doskonałym łącznikiem w wymianie towarów".

„Wobec kryzysu gospodarczego i przeludnienia, problem własnych kolonij wysuwa się na pierwszy plan zagadnień państwowych.

Zatarg włosko-abisyński spowodował, że sprawa posiadania kolonij i terenów dziewiczych, które liczy się jeszcze w miljony kilometrów, staje się najbardziej aktualnem zagadnieniem europejskiem i będzie przedmiotem dyskusyj w Lidze Narodów, gdzie sprawa podziału surowców będzie wysunięta na forum zagadnień. Polski przy tych targach nie powinno zabraknąć".

Głośmy hasło: **„Frontem do morza i kolonij polskich".**

Budowa wielkiej tamy na Sole

Tysiące ludzi przy pracy - Nie będzie powodzi w górze Wisły - Wieś skazana na zagładę - 10 razy Morskie Oko - Żywiczne lasy żywieckie

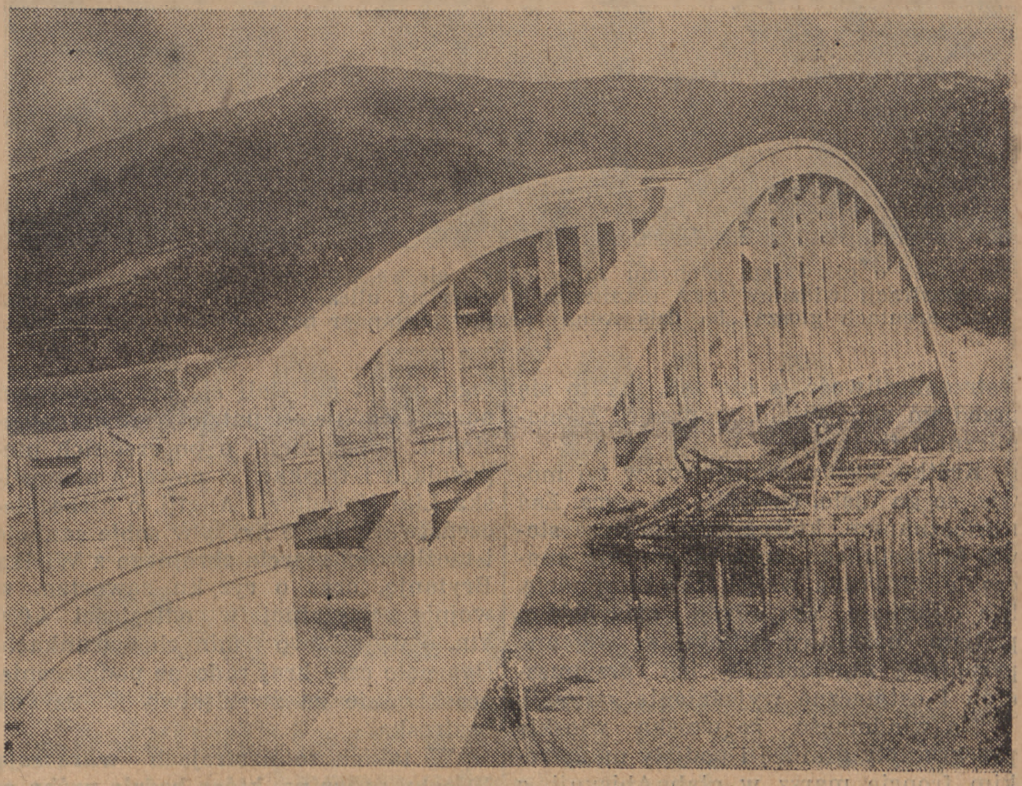
Piękną inicjatywę podjęło Ministerstwo Komunikacji wespół z Głównem Biurem Funduszu Pracy, organizując zbiorową wycieczkę dziennikarską dla zwiedzenia olbrzymich robót, prowadzonych przez Zarząd Dróg Wodnych a finansowanych przez Fundusz Pracy z udziałem części Pożyczki Inwestycyjnej.

Inicjatywa to w wykonaniu miła, piękna i pożyteczna, nie sądzimy bowiem, żeby ktobądź z uczestników wycieczki mógł z opisów i suchych informacyj cyfrowych, nie widząc tych robót na własne oczy, wyobrazić sobie „na kredyt" ich ogrom!

Zacznijmy od budowy gigantycznej tamy na rzece Sole w Porąbce, prowadzonej pod kierunkiem inż. Jerzego Skrzyńskiego, a przy której wraz z budową dróg i mostów w tym terenie pracuje około 3,000 ludzi, w tej liczbie 2,200 robotników i 500 junaków, mających tu swą kolonję.

Imponująco wygląda praca na przegrodzie w nocy, kiedy tysiące świec elektrycznych oświetla plac budowy, a rzesze robotników wykonują swą ciężką pracę w głębokich, bo leżących poniżej 17 metrów od terenu, dołach fundamentowych. Praca przy budowie przegrody wre całą dobę na trzy zmiany, a robotników żywej sile dopomaga przeszło 1,000 koni mechanicznych, uwięzionych w różnych maszynach, jak pompy, kompresory, młyny, łamacze itp. zastępując pracę przeszło 20,000 robotników.

Wszystko to ma zbudować zaporę długości 260 metrów, o szerokości muru w koronie 8,40 m., a wysokości nad dawnem korytem rzeki Soły 22 m. Ilość betonu potrzebna do wykonania tej przegrody wynosi 100,000 metr. sześć. a ilość cementu 2,000 wagonów! To też na miejscu zbudowano fabrykę produkującą 750 metr. kub. gotowego betonu dziennie, a poniżej własną elektrownię o 1,000 KM.



Most łukowy na rzece Sole w Tresnej.

Zapora ta (tama) zapobiegnie przedewszystkiem wiosennym powodziom, zatapiającym nietylko bardzo obszerną w tem miejscu dolinę Soły, ale i nieokiełznany napływ wód z Raby, Dunajca, Wisłoki, Isepnicy i innych dopływów — do Wisły. Z drugiej strony stworzy rezerwat wody powyżej tamy o pojemności 32.000.000 metrów sześc. a o powierzchni 10 razy większej od Morskiego Oka, które ma 80 ha podczas gdy ten zbiornik będzie miał 800 hektarów. Zatrzymanie tej masy wód w czasie, gdy Wisła pod Krakowem ma stan wysoki, nie dopuści do wylewu w Krakowie, bo wodę ze zbiornika spuści się dopiero po spłynięciu wód podkrakowskich i obniżeniu się tam poziomu.

Ten sam zapas wód, spuszczony w okresie suszy zapobiegnie wyschnięciu Wisły i mieliznom.

Nadto zbiornik ten ma dostarczyć około 27.000.000 KWP dla uprzemysłowionej południowo - zachodniej dzielnicy Polski.

Dla odprowadzenia wielkich wód w czasie budowy oraz jako spust po ukończeniu budowy są wykonane dwie sztolnie obiegowe o przekroju tunelowym, za pomocą podwójnych zasów.

Wreszcie w związku z budową owego górnego zbiornika zniknie z powierzchni ziemi wieś Międzybrodzie z murowanym kościółkiem o charakterystycznej wieży, a leżąca pośrodku wielkiej doliny. Miejsce to znajdzie się wkrótce na dnie zbiornika, przedtem wykupione drogą wywłaszczenia po 6 do 8.000 zł. za hektar.

Względy terenowe przy budowie tej sprawiły, że biegnąca wzdłuż prawego brzegu rzeki Soły droga wojewódzka Żywiec — Kęty została podniesiona i przeniesiona na lewy brzeg a napotykane po drodze liczne potoki górskie zostały zabudowane mostami o mniejszej lub większej rozpiętości oraz zamknięte przegrodami, zatrzymującemi rumowiska, które zniesione niżej, stopniowo aż do Wisły, także sprzyjałyby powodziom.

Droga wspomniana we wsi Tresnej znów przerzuca się na prawy brzeg, by pięknym mostem łukowym z żelbetonu o największej w Polsce rozpiętości 75,4 metra połączyć się z dawną drogą do Żywca.

Rozpiętość owego mostu jest niemniej imponująca jak na nasze warunki niż rozpiętość wynagrodzenia dziennego robotników, dla których istnieją dwie miary: pierwsza to zł. 2,70 do 3,15 a druga od zł. 3,30 do 3,40 za 8 godzinny dzień pracy, nie mówiąc o junakach otrzymujących mieszkanie na kolonji, umundurowanie, całodzienne życie i 50 gr. dziennie. Roboty te prowadzi tak zwany w skrócie „Francopol", Polsko - Francuskie Towarzystwo Robót Publicznych, którego dyrektor inż. Henri Goblot zapewnia, że zapora będzie wcześniej, niż za rok gotowa tak, iż otwarcie jej nastąpi niewątpliwie w dniu 1 września 1936 r. Całkowity koszt jej wyniesie 15.700.000 złotych, z czego już 3.700.000 wyasygnował Fundusz Pracy; 2.000.000 poszło z Pożyczki Inwestycyjnej — a cały dotychczas zaangażowany kapitał wyniósł 9.000.000 zł.

To jest jedynie drobna część cennych informacyj, zaczerpniętych od inż. Henryka Herbicha, zast. dyrektora Biura Dróg Wodnych w Min. Komunikacji w Warszawie, inż. Bielańskiego, naczelnika wydziału dróg wodnych w województwie krakowskiem, inżyniera Skrzyńskiego, kierownika głównego budowy zapory w Porąbce, naczelnika Wścieklicy z Biura Studjów w Funduszu Pracy itd., wreszcie od energicznych i sprawnych kierowników wycieczki p. nacz. Kościałkowskiego z wydziału pracy w Min. Komunikacji i p. Horki z Biura Funduszu Pracy, dzięki których zdolnościom organizacyjnym i nieszczędzeniu trudów, wycieczka w malowniczy Beskid Zachodni, w pełne **żywicznej** woni **żywieckie** lasy ongi arcyksięcia Karola Stefana a teraz jego potomków i spadkobierców Czartoryskich i Radziwiłłów poza wartością informacyjną, jako zasadniczą, na długo pozostawi miłe wrażenie. **frg.**

„Bogobórcy" i „Dowód osobisty Zebrzydowskich"

Wynik konkursu dramatycznego P. A. L.

W dniu 30 września 1935 r., jak już donosiliśmy, rozstrzygnięty został konkurs dramatyczny Polskiej Akademji Literatury, ogłoszony w maju 1934 r.

Na konkurs nadesłano 287 utworów, z których zdyskwalifikowano 2 sztuki z powodu późnego nadesłania, pozostałe natomiast przydzielono poszczególnym sekcjom sądu konkursowego do czytania.

Sekcje konkursu zakwalifikowały do przeczytania przez wszystkich członków sądu 15 utworów.

Po odbyciu szeregu posiedzeń, poświęconych dyskusji nad wyróżnionemi sztukami sąd konkursowy przyszedł jednomyślnie do przekonania, że żaden z nadesłanych utworów nie zasługuje na odznaczenie 1-szą nagrodą.

Ponieważ regulamin konkursu zawierał postanowienie, że II-a i III-a nagroda będzie bezwzględnie przyznana, postanowiono większością głosów przyznać: drugą nagrodę w wysokości 3.000 zł. dramatowi p. t. „Bogobórcy" oznaczonem godłem „Her Ameńczyk", trzecią nagrodę w wysokości 2.000 zł. komedji „Dowód osobisty Zebrzydowskich", oznaczonej godłem „Antoni Andrzej".

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem dramatu „Bogobórcy" jest Jerzy Ostrowski, autorką zaś komedji p. t. „Dowód osobisty Zebrzydowskich" jest Marja Jasnorzewska (Pawlikowska).

Poza sztukami nagrodzonemi nie wyróżniono żadnych utworów.

Pierwsze uniesienia

(Korespondencja własna).

Rzym, w październiku.

Włochami wstrząsnął **dreszcz radości.** Ulicami Rzymu przeciągają ze sztandarami i zapalonymi pochodniami pochody, śpiewając pieśni narodowe i faszystowskie, wznosząc **okrzyki na cześć Mussoliniego i armji.** Zdążają one ku pałacowi Weneckiemu, siedzibie szefa rządu. Budynki publiczne i hotele iluminowane, na domach powiewają chorągwie. Błyszczące oczy, roześmiane twarze, całe miasto mimo późnej godziny w poruszeniu. **Rzym przeżywa pierwsze nastroje wojenne, pierwsze znaczniejsze zwycięstwo włoskiego oręża.** Cała ludność na placach i ulicach rozkołysana przez wielką cywilną mobilizację i rozpoczęte działania wojenne, spotęgowane przez pierwsze pomyślne meldunki z frontu spowodowały, że uniesienie patrjotyczne osiągnęło punkt kulminacyjny. Przed godziną radjo włoskie przyniosło wiadomość, na którą z utęsknieniem i niecierpliwością wyczekiwano od dni czterech: **Adua zdobyta! Wszystkie oblicza pałają radością. Stało się zadość dumie narodowej.** Cieszą się wszyscy, że pomszczono klęskę zadaną pod tymże miastem Włochom przed 39 laty, że zmyto krwią zniewagę, najboleśniejsze ze wspomnień.

Od chwili gdy przejmujący ryk syren i bicie we dzwony wezwały 20 miljonów Włochów do wielkiego patrjotycznego apelu — gdy nabrzmiałe męstwem, patosem słowa wodza zapowiedziały zbliżającą się chwilę przełomową, chwilę decyzji i czynu, kraj żyje w uroczystym i świątecznym nastroju. Płomienne wezwanie, które zwrócił Mussolini do narodu wstrząsnęło nim do głębi, zapiekły rany, które on otworzył, wskazując na niewdzięczność sprzymierzeńców, na niesprawiedliwość jaką się dopuściły wobec Włoch, na krzywdy, które się chce znowu teraz wyrządzić stosując sankcje.

Na wołanie wodza istotnie **porwał się na nogi cały naród.** Przedewszystkiem młodzież, do której przemówiły głęboko wszystkie dumne, bohaterskie akcenty, zapewnienia, że cały naród stopi się w doskonałą jedność i pójdzie pewnym, nieustępliwym krokiem ku swym celom, nie zważając na żadne groźby. Starszem społeczeństwem wstrząsnęło przypomnienie o poniesionych podczas wielkiej wojny ofiarach, doznanych zawodach, rozczulił szlachetny ton apelu skierowanego do **„pobratymczego ludu francuskiego".**

Ostrożnych i bojaźliwych uspokoiły znowu pojednawcze momenty zawarte w porozumieniu. Odetchnęli oni, gdyż **Mussolini bynajmniej nie zerwał wszystkich mostów do porozumienia z Anglją i Francją,** lecz przeciwnie zbudował nowy, mówiąc, że sankcjom gospodarczym przeciwstawi on jedynie karność i wstrzemięźliwość, a nie zaś, jak to się przedtem zapewniało, represje ekonomiczne i finansowe.

Krótko, każdy znalazł coś w tej mowie, co go ujęło, chwyciło za serce. Zaś nieobeznanym, którzy pojednawcze słowa Mussoliniego, mające zręczne znaczenie taktyczne, wzięli jako rezygnację, lub odłożenie ekspedycji abisyńskiej, podjęte nazajutrz działania wojenne przyniosły zaprzeczenie ich przypuszczeń i ostateczne wyjaśnienie sytuacji.

Na wiadomość, że wojska włoskie przekroczyły granicę i podjęły na szerokim froncie marsz w głąb Abisynji, z wszystkich piersi wyrwało się **uczucie niezmiernej ulgi.** Od miesięcy przygotowywano do tego społeczeństwo, oswajano je systematycznie z myślą o wojnie. Przywykło więc ono wierzyć, że przyjdzie ona napewno, bo jest konieczna i nieunikniona. Ale czekanie na tę chwilę stawało się w miarę jak mijały miesiące coraz cięższem i nieznośniejszem. **Groźba komplikacyj, sankcyj i konfliktu zbrojnego z Anglją zwiększała jeszcze napięcie.** Wszystko wydawało się lepszem od ustawicznej niepewności i oczekiwania. Dlatego też nawet ludzie ostrożni i bojaźliwi, najwięksi pesymiści przyjęli wieść o rozpoczęciu przez Włochów działań wojennych z radością, jako wyzwolenie od duszącego koszmaru. Dlatego nawet oni dali się bez zastrzeżeń porwać ogólnemu patrjotycznemu uniesieniu. Zapomniano o poprzednich niepokojach i troskach z powodu stanowiska Ligi Narodów i Anglji, o niebezpieczeństwach jakie kryją w sobie sankcje i możliwości starcia zbrojnego z Wielką Brytanją, oraz o ryzyku zawartem w wojnie kolonjalnej w odległości 4.000 km, o wyjątkowo trudnych warunkach. Ogarnęło cały kraj radosne podniecenie, oczekiwanie na zwycięstwo i dziwna beztroska.

W takich to nastrojach **wkraczają Włochy w wojnę, która będzie próbą ogniową dla faszyzmu i przesądzi na długie dziesiątki lat o ich losach.**

N. R.



Na wieść o pierwszem zdobyciu Aduy odbyły się we Włoszech radosne manifestacje. Na ilustracji widzimy taką manifestację nocną na ulicach Rzymu. — Napisy na transparentach głoszą „bo dziś Adua nasza!" „Sztandar nasz powiewa nad Adurą". i t. p.

Piękna para

Cóż to za chłopiec strojny i młody,
jakaż to przy nim dziewica,
na piłki nożnej przyszli zawody,
radość ozdabia ich lica.

Mecz się już kończy. Bramka jedyna
„jeden do zera" — wygrana,
na to z uśmiechem młoda dziewczyna
szepcze do swego młodziana:

„Jeden do zera — mało w tem treści,
nam przytrafiło się więcej:
za małą sumę złotych czterdzieści
wygraliśmy sto tysięcy".

Zmiany w armji

W uzupełnieniu podanych przez nas wczoraj informacyj o zmianach w armji, donosimy, że dotychczasowy szef oddziału II Sztabu Głównego, płk. dypl. Englisch, powołany został do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Generał bryg. Czesław Jarnuszkiewicz, dowódca OK 1 w Warszawie, ma podobno objąć stanowisko dowódcy OK 9 w Brześciu n. B. na miejsce gen. bryg. Mieczysława Rysia-Trojanowskiego, który ma być mianowany dowódcą OK 1 w Warszawie.

Przewidywane jest pozatem podobno przeniesienie dowódcy Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie, płk. Olbrychta, na stanowisko dowódcy 3 dyw. piechoty w Zamościu, przeniesienie dowódcy obozu warownego Wilno, płk. Michała Pakosza, na stanowisko dowódcy 19 dyw. piechoty, przeniesienie szefa departamentu piechoty w M. S. Wojsk., płk. dypl. Kazimierza Roli-Janickiego, na stanowisko komendanta obozu warownego Wilno i płk. Prugara-Ketlinga na stanowisko szefa departamentu piechoty w M. S. Wojsk.

Parkieciarze w Gdyni strajkują

Wczoraj wybuchł w Gdyni strajk robotników parkieciarzy, który ma podłoże ekonomiczne. Robotnicy żądają podwyższenia zarobków i wprowadzenia umowy zbiorowej. Większość parkieciarzy przypada na fabrykę Gościecinńską, oraz na firmy Wirpsza, Zagajski i inne.

Rokowania prowadzi Z. Z. Z. w porozumieniu z odnośnemi władzami. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny.

W. BABINICZ.

Historja jednego desantu

Feljeton wygłoszony przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej

Noc była wyjątkowo ciemna. Okręt posuwał się z umiarkowaną szybkością, robiąc przeciętnie 10—11 węzłów. Mocno zachmurzone niebo oraz stosunkowo duża fala zapowiadały niechybny sztorm i kołysanie. Na pokładzie równym, mierzonym krokiem odrabiał służbę podoficer wachtowy, wydzwaniając co pół godziny czas wachty.

Jest godzina 23,30. Przeciągłe uderzenie dzwonu niknie w szumie fal. Nie dociera nawet do świadomości załogi, która po pracowicie spędzonym dniu śpi już od paru godzin. Na dźwięk ten jednak rozprostowuje swe pochylone ciało sygnalista na pomoście który od kilku godzin wpatruje się z natężeniem w dal, na spardeku odwraca się niecierpliwie bosman pokładowy; nawpół drzemiąc, z nieuchronną, zagasłą fajką w zębach nuci półgłosem jakąś nieuchwytną, nieznaną nikomu melodję. Nie może dziś zasnąć. Wypił więcej niż zwykle... wody sodowej. — Bosman jest bożyszczem całej załogi, ba — całej floty niemal. Pływa od lat dwudziestu kilku, zna wszystkie porty świata, ma niespożyty młodzieńczy temperament i nie lubi cywilów. Największą jego zaletą jest umiejętność zdobywania i odnajdywania rzeczy zagubionych na okręcie. Robi to w sposób jedynie mu wiadomy, zawsze tajemniczo, bez świadków i w błyskawicznej szybkości. Jeśli naprzykład zginie lub zatonie na okręcie jednego wieczoru odbijacz, wiosło, lina, lub nawet trap, to już nazajutrz wszystkie te rzeczy będą znowu figurowały w inwentarzu i to zazwyczaj w podwójnej ilości. Nic więc dziwnego, że o bosmana tego ubijają się wszyscy dowódcy okrętów. Ileż to razy usiłowałem nawiązać z nim bliższy kontakt i zbadać tę jego tajemnicę. Niestety! Wszystkie wypróbowane środki w rodzaju tytoniu do fajki, egipskich przednich i zwykłych, rozbijały się zwykle o wrodzoną niechęć do ubrania cywilnego. Gorzej, bo bosman fajkę zwykle nabijał, papierosy brał na zapas i w żywe oczy kpił z różnych cywilnych typów, które niewiadomo poco chodzą po świecie. Ale tej nocy sam mnie wyciągnął na rozmówkę. W urywanych krótkich zdaniach opowiadać zaczął historję swego życia, wyjętą niby żywcem z opowieści Londonowskich. Nie danem mi jednak było wysłuchać tej opowieści do końca. A może właśnie dla ilustracji jednego z najbardziej fascynujących epizodów — rozległ się na pomoście przeraźliwy gwizd. Alarm!... Przed sekundą dosłownie pogrążony w głębokim śnie okręt zaroił się od marynarzy. Nim zdążyłem się zorjentować o co chodzi, cała załoga w komplecie była na stanowisku. Za chwilę wiedzieliśmy też, jaki był powód alarmu. Mieliśmy tej nocy wykonać desant, t. zn., że okręt nasz zarzuciwszy kotwicę na morzu, miał spuścić łodziami załogę na ląd, której obowiązkiem było zdobycie widniejącej zdaleka wyspy. Na pokładzie i we wszystkich pomieszczeniach natychmiast zgasło światło. Załoga w pośpiechu, ale systematycznie zajęła się przygotowaniem broni z sprzętu desantowego, oglądaniem łodzi, uzupełnianiem garderoby ect.



Wszedłem na pomost. Ogarnęło mnie momentalnie jakieś niesamowite wrażenie. Bo proszę sobie wyobrazić płynący na morzu w nocy duży dom bez żadnych świateł, pozornie bez ludzi, posuwający się naprzód bez najlżejszych nawet odgłosów. Sądzę, że gdyby nas w tej chwili spotkał jakiś statek pasażerski, legenda o okręcie - widmie odżyłaby napewno ponownie. Kto wie? Możeby powstała nowa powieść fascynująca, lub stalibyśmy się powodem not dyplomatycznych, specjalnych konferencyj i nadzwyczajnej sesji w Genewie. Kto wie? Narazie jednak do świadomości naszej dolatywały przyciszone komendy, wskazujące, że okręt przygotowuje się do zakotwiczenia.

— Obie maszyny mała wstecz.

— Obie maszyny stop.

I niby echo monotonnie odpowiadającego gdzieś we mgle głos telegrafisty:

— Obie maszyny stop!

— Rzuć kotwicę!

Równy, spokojny, pewny siebie głos. Zazgrzytał łańcuch. Kilka żywszych drgnień, jedno gwałtowniejsze kołysanie i — stanęliśmy na kotwicy. Wokoło nieprzezwyciężone ciemności, roztańczone fale i najmniejszego skrawka ziemi na horyzoncie. Czuję, że gdzieś tam daleko w mózgu zaczyna mi kiełkować myśl. Krytyczna, narazie ostrożna, rozwielmożnia się coraz bardziej. — I ty chcesz z nimi — gdzieś tam w nieznane na jakieś bardzo ryzykowne, nikomu niepotrzebne przedsięwzięcie? Poświęcać bądź co bądź wygodne łóżko w kabinie na b. problematyczny wyczyn? I te łodzie, które wyglądają teraz dosłownie jak małe, dropne łupinki...

— Co, czy i pan też na desant — pyta mnie nagle bosman pokładowy.

Tyle było pogardy, ironji i szyderstwa w tem „też", że w mgnieniu oka opadły mnie wszystkie refleksje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Litwini a 15 rocznica oswobodzenia Wilna

Ryga, w październiku.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przypadająca w dniu 9 bm. 15 rocznica oswobodzenia Wilna przez grupę gen. Lucjana Żeligowskiego, t. zw. wojsko Litwy Środkowej, odbija się **głośnem echem w prasie kowieńskiej.** Agresywny ton tej prasy, z reguły karmiącej litewską opinję publiczną różnemi inwektywami na temat rzekomego ucisku administracyjnego, gospodarczego i kulturalnego Litwinów zamieszkałych na Wileńszczyźnie, doznał z tej okazji wzmożenia.

W rozważaniach na temat możliwości porozumienia polsko - litewskiego prasy kowieńskiej dała się odczuć już w ostatnich dniach września w obliczu zbliżającej się rocznicy, **podniesiona temperatura,** kiedy to, zamieszczając urywek wywiadu udzielonego przez premjera Tubelisa korespondentowi „Chicago Tribune" w sprawie stosunków polsko-litewskich, podkreślała wyraźnie jego słowa odnoszące się do Wilna:

„Co do naszych przeciwieństw w stosunku do Polski, to patrząc naprzód, naród litewski ma prawo spoglądać również wstecz. Nie możemy się zrzec Wilna i o ile Polska pozostawi tę kwestję otwartą dla powzięcia decyzji w przyszłości, to istnieje możliwość zmiany obecnej sytuacji. Jednym z czynników, przeszkadzających w ustaleniu normalnych stosunków między Litwą a Polską jest istnienie większej grupy Polaków, która nie wierzy w stałość małych państw w Europie".

Prezes Związku Wyzwolenia Wilna dr. A. Juszka pisze na łamach „Musu Vilnius" w artykule p. t. „Więcej mocy w walce o Wilno", m .in. co następuje (w streszczeniu):

„Kiedy w r. ub. wybitni politycy polscy bawili jeden po drugim w niepodległej Litwie, znajdowali się w Kownie ludzie, spodziewający się, że Polacy zaproponują wzamian za stosunki — Wilno. Wszystko to jednak spełzło na niczem. Okazało się, że takie sprawy jak wileńska nie dadzą się łatwo rozstrzygnąć.

Gdy się pogorszyła sytuacja międzynarodowa Litwy w związku z agresywnością niemiecką, znaczna część prasy litewskiej zaczęła propagować potrzebę stosunków z Polską, pomijając sprawę wileńską. Korespondenci polscy w Kownie, rejestrując te głosy litewskie, ogłosili, że wielka część narodu litewskiego koniecznie pragnie pokoju z Polską. Prasa bałtycka również w czasach ostatnich niejednokrotnie się odzywała w sprawie stosunków polsko - litewskich, wzywając Litwę do wykazania inicjatywy w kierunku wznowienia stosunków z Polską. Prasa bałtycka wykazała przez to nieznajomość sytuacji. Pierwsze słowo powinno bowiem wyjść ze strony Polaków, istotnych winowajców.

Stosunki Litwy z sąsiadami wykazały, że traktaty nie są zdolne do stworzenia trwałych stosunków. Mimo traktatu wydarto Litwie Wilno i czyni się zamachy na Kłajpedę. W związku z tem, za traktatami muszą stanąć wszystkie siły narodu i znaleźć żywe poparcie w wysokich instytucjach, stworzonych dla utrzymania świętości traktatów i pokojowości stosunków. Litwini nie wyrzekają się i nie wyrzekną Wilna i znacznej części swego narodu (?!). Przedstawiciele „Związku Wyzwolenia Wilna" zbiorą się wkrótce, by odbyć swój 10 zjazd. Trzeba wierzyć, że wykaże on zdecydowanie nietylko przy pomocy słów, lecz również zdecydowanie do dążenia do stolicy Wilna przy pomocy żywej siły. (!) Praca „Zw. Wyzw. Wilna" nie jest destruktywną pracą jątrzenia dwóch narodów, lecz robotą konstruktywną ratowania wynaradawianych Aestów i przywrócenia utraconego honoru ich staremu ośrodkowi". —

W podobny ton uderza znany dziennikarz litewski Mateusz Szalczius, który niedawno temu bawił w Wilnie i następnie, z okazji dnia „Żelaznego Funduszu Wileńskiego", wygłosił w Teatrze Państwowym w Kownie odczyt w sprawie Wilna, zawierający w streszczeniu następujące myśli:

„Przed 15-tu laty armja litewska zaatakowana podstępnie i niespodziewanie przez przeważające siły polskie, musiała się cofać. Naród litewski wspomina jednak pobyt wojska litewskiego w Wilnie jako czyn wielki i doniosły, gdyż wyobraża on pragnienie wszystkich Litwinów odzyskania starej stolicy. Naród litewski chce być żywy i dlatego chce Wilna. Niedarmo więc śpiewa się „my bez Wilna się nie uspokoimy". Dzisiaj sprawa wileńska traktowana jest przez Litwinów trzeźwiej niż przedtem, kiedy tworzone były Locarna i pakty Kelloga. Nie oznacza to jednak zapomnienia, czy też wyrzeczenia się Wilna. Gdyby zresztą nawet Litwini zaczęli o Wilnie zapominać, przypomną o niem najlepiej sami Polacy swem postępowaniem z Litwinami wileńskimi. (?!)

Z blisko 200 szkół litewskich w Wileńszczyźnie, które istniały przed 15 laty, pozostały tylko 3. Z 40 parafij litewskich tylko kilka parafij ma księży Litwinów. Resztę księży przeniesiono do parafij białoruskich. Język litewski wygania się z kościołów nawet takich parafij, gdzie jest 90% mówiących po litewsku (?). Za używanie języka litewskiego publicznie się bije i teroryzuje (?). Kierownicy czytelni Tow. św. Kazimierza i jego członkowie wiecznie są ganiani po posterunkach policyjnych za czytanie litewskich pism. Na włościan - Litwinów nakłada się nieskończone grzywny i kary administracyjne, włóczy się ich po sądach (?). Litwin - Wilnianin nie może uzyskać w swym kraju żadnego stanowiska. Pod tym względem jest gorzej, niż za Rosjan.

Postępując w ten sposób w okupowanym kraju, Polacy są najlepszymi agitatorami sprawy wileńskiej. Postępowanie to drażni Litwinów. Polacy zawsze się chwalili, że Wilno jest niewątpliwie polskie. Obecnie przywieźli oni demonstracyjnie do Wilna serce nieboszczyka Marszałka, podkreślając, że się czyni to dla wzmocnienia polskości kraju. Polacy zwołują w Wilnie zjazdy legjonistów, zakładają obozy młodzieży i urządzają różne inne demonstracje, mimo że te wszystkie posunięcia boleśnie się odbijają w sercach litewskich. Jest to bardzo nieostrożne postępowanie wobec 3-miljonowego narodu — sąsiada bardzo czułego pod względem świadomości narodowej.

Wilno będzie mogło do Litwy powrócić i przy Litwie pozostać, o ile Litwini poważnie będą nad tem pracowali. Litwini muszą się przygotować do przyjęcia Wilna. Posiadają oni „Zw. Wyzw. Wilna" oraz „Żelazny Fundusz Wileński". Pierwsza instytucja jest tworem okresu romantyzmu. Natomiast druga jest wyrazem kierunku realnego i praktycznego. Przy pomocy Żelaznego Funduszu Wileńskiego przyczyniają się Litwini drogą ofiar pieniężnych do odzyskania Wilna. Jest to praca, która Litwinów łączy i zaprawia do poświęceń. Praca ta doprowadzi Litwinów do Wilna".

Jeszcze jeden kwiatek, obrazujący nastawienie mentalności po tamtej stronie kordonu, wyjmujemy z artykułu „Na froncie wileńskim" zamieszczonego w dzienniku „Trimitas" z 3 bm. Brzmi on w streszczeniu jak następuje:

„9-go października upływa 15 lat od chwili, kiedy cały naród litewski stanął na froncie wileńskim. 15 lat już żyją Litwini bez Wilna. Po tamtej stronie linji administracyjnej szaleją okupanci, postępując metodycznie, zaciekle i okrutnie. Zamknięte zostały niemal wszystkie szkoły litewskie. Litewskie gimnazja w Święcianach i w Wilnie z każdym rokiem spotykają coraz nowe trudności. Życie litewskich towarzystw zostało niemal całkowicie stłumione. W litewskich parafjach osadzono księży - Polaków dla szerzenia polskości. Nad krajem zaciążył kryzys gospodarczy.

Z chwilą rozpoczęcia 16-go roku walki o Wilno serca litewskie muszą zapłonąć jeszcze większem zdecydowaniem w kierunku pracy nad wyswobodzeniem Wilna".

Szkoda, że autor powyższego i jemu podobnych artykułów, jak również p. red. Szalczius i pokrewni jemu publicyści, notorycznie nie podają faktów, nazwisk, miejscowości i dat, lecz ograniczają się do ogólnikowych komunałów, posiadających tylko jedną wartość — agitacyjną.

Agitatorzy litewscy przemilczają stan narodowościowy ludności miasta Wilna, którego polskość zbyt wyraźnie rzuca się każdemu w oczy, i odwołują się do mieszkańców prowincji, której stosunki narodowościowe dla niewtajemniczonych trudniejsze są do skontrolowania.

Otóż tylko zła wola propagandzistów litewskich przemilcza dobrze znany im fakt, że województwo wileńskie jest terenem, mającym zdecydowaną i poważną większość polską, albowiem **58,8% ludności jego podało przy ostatnim spisie, jako swój język ojczysty, język polski.**

Drugim zkolei elementem składowym ludności jest **żywioł białoruski — nie litewski!** — Ludność przyznająca się do języka ojczystego białoruskiego żyje we wszystkich powiatach województwa i stanowi 26,6% ogółu ludności województwa.

Na trzeciem miejscu dopiero stoi ludność litewska. **Litwini mieszkają jednak tylko w 4 powiatach: oszmiańskim, gdzie stanowią 1,5%, brasławskim z 2,4 proc., święciańskim z 31,5% i wileńsko-trockim z 7,9% ogółu ludności.** W całem województwie zaś odsetek ludności litewskiej wyraża się cyfrą **zaledwie 5,9%,** czyli 64.980 osób na 1.270,968 mieszkańców.

Byłoby wielce pożądanem, aby Litwini w swoich rozważaniach o możliwości unormowania stosunków polsko - litewskich nie omijali tych faktów i cyfr, a raczej wzięli je jako punkt wyjścia przy ocenie rzeczywistości, stworzonej 15 lat temu orężem jedynie powołanych oswobodzicieli Wilna.

A. Schedlin - Czarliński.

Zadziwiający postęp w produkcji lamp rtęciowych

Lampy o sile światła równej sile światła słonecznego

Przed kilkoma miesiącami świat naukowy dowiedział się o ważnym wynalazku, dokonanym w laboratorjach Philipsa, polegającym na skonstruowaniu lampy o małych rozmiarach i bardzo dużej intensywności światła. Natężenie światła z tej lampy wyniosło 40.000 świec na cm^2, to jest znacznie więcej, niż w normalnych lampach łukowych.

Jak się dowiadujemy, wynalazek ten został znacznie ulepszony i obecnie istnieje możliwość wytwarzania lamp rtęciowych wysokiego ciśnienia o mniejszych jeszcze rozmiarach i o intensywności światła nie mniejszej, niż 130.000 świec na cm^2. Maksymalne natężenie światła wyniosło nawet 160.000 świec na cm^2, co się równa przeciętnej intensywności światła słonecznego.

Jest to największe natężenie światła, jakie dotychczas udało się osiągnąć.

Nowe lampy Philipsa znajdą niewątpliwie duże zastosowanie do reflektorów, do latarń morskich i do celów projekcyjnych.

Nie jest wykluczone, że w przyszłości będą produkowane lampy o jeszcze większem natężeniu światła. (9232

Sfałszowany meteoryt

Dotychczas fałszowano pieniądze, banknoty, weksle lub czeki, aby jednak ktoś zdołał sprzedać zarządowi muzeum państwowego za znaczną sumę fałszywy meteoryt, o tem dowiadujemy się dopiero z dzienników meksykańskich.

Do władz miasta Metehuta w Meksyku zgłosił się niedawno pewien wieśniak, oświadczając, że znalazł na swym gruncie niezwykłej wielkości meteoryt.

Zawiadomione o tem meksykańskie muzeum państwowe wysłało na miejsce sensacyjnego odkrycia rzeczoznawców i na mocy ich opinji nabyło od wieśniaka jego skarb za 15.000 dolarów meksykańskich.

Gdy przywieziono ciężki głaz do muzeum i poddano go tam szczegółowemu zbadaniu, okazało się, iż rzekomy meteoryt był sfabrykowany przez sprytnego oszusta z miedzi i żelaza.

Kazano więc aresztować oszusta. Policja, która przystąpiła do wykonania tego rozkazu, musiała ze smutkiem stwierdzić, że fałszerz meteorytu sprzedał jednocześnie także swój grunt i ulotnił się bez śladu.

Największy wodociąg na świecie

W Kalifornji przystąpiono do budowy największego na świecie wodociągu, mającego dostarczać wodę miastu Los Angelos. Wodociąg ten mierzyć ma 350 kilometrów długości, a prace przy budowie potrwają 3 lata, przyczem będzie zatrudnionych 15.000 robotników. Koszty tego wielkiego przedsięwzięcia sięgają 220 miljonów dolarów. Gdy wodociąg zostanie ukończony, doprowadzi on 4 i pół miljona litrów wody dziennie. Ogromne proporcje akwaduktu tłómaczą się oddaleniem źródeł, ponieważ wody dla Los Angelos trzeba było szukać w rzece Colorado, odległej od miasta o 500 km. Gdy więc niektórzy obywatele Los Angelos protestowali przeciw wysokim podatkom, nałożonym przez zarząd miasta dla podjęcia budowy wodociągu, odpowiedziano im, że „woda jest zadarmo dla tych, którzy sami po nią pójdą". Obywatelom Los Angelos nie pozostaje więc nic innego, jak czekać roku 1938, kiedy to nowe wodociągi mają być całkowicie ukończone.

Podziemna latarnia morska

Jedyna na świecie podziemna latarnia morska znajduje się w Brixham, w Anglji. Położona jest w naturalnem zagłębieniu, leżącem 300 stóp poniżej poziomu morza, a podstawa latarni spoczywa na skale. Jedynie lampa projekcyjna latarni wystaje ponad powierzchnię ziemi. Lampa ta wyposażona jest w 15.000 świec i obraca się automatycznie, czyniąc dwa obroty co 15 sekund. W czasie pięknej pogody światło latarni widoczne jest na morzu z odległości 30 mil.

Nr. 50 GŁOS LITERACKO-NAUKOWY
redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

S. JAGODZIŃSKA-NIEKRASZOWA

Józef Piłsudski i Jego Legjony w muzyce i pieśni

Postać pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — to trwały po przez wieki **symbol** Twórcy i zwycięskiego **Wodza Armji Polskiej.**

Wielkość Piłsudskiego znajduje wyraz nietylko w czynach bohaterskich, ale i w przymiotach niezwykle intensywnego **człowieczeństwa.**

Józef Piłsudski — to nietylko Wódz i bojownik — to jednocześnie marzyciel, romantyk, rozmiłowany w naturze i czuły na piękno poetyckiej mowy: **Artysta** w najpełniejszem i najszlachetniepszem znaczeniu tego słowa, Artysta idei i pojęć, dokonanych w **Czynie.** Imponujący fragment z dziejów Wyzwolonej Polski stanowić będzie **Epokę Piłsudskiego.** Polska sztuka narodowa ma przed sobą niezwykle piękne zadanie stworzyć **„Styl J. Piłsudskiego“**.

Problem ten rozwija Redakcja „Muzyki“ w ostatniej swej cennej monografji: **Józef Piłsudski i Jego Legjony w muzyce i pieśni,** która wyszła z druku w Warszawie pod redakcją **Mateusza Glińskiego.**

Monografję rozpoczynają wyjątki z przemówień J. Piłsudskiego, w których Marszałek podkreśla wielkie znaczenie pieśni żołnierskiej: „pieśń to trwałe ogniwo, zapewniające życie Legjonom, dopóki istnieje żołnierz polski“. Główną treść książki stanowią dwie cenne, wyczerpujące prace prof. Warszawskiego Konserwatorjum — **Feliksa Starczewskiego:**

a) Józef Piłsudski w muzyce i pieśni.

b) Legjony Piłsudskiego w muzyce i pieśni.

Z prac tych widzimy, jak niezliczonemi utworami muzycznemi o charakterze wojennym, rycerskim oddano hołd Ukochanemu Wodzowi, przez cały okres Jego życia oraz twórczej pracy. Jednym z pierwszych utworów, poświęconych Brygadjerowi, wykonanych w Małopolsce w roku 1915 na koncercie, była pieśń na chór męski: „Orle nasz Biały, śnieżne ptaszę“ A. Orłowskiego, oraz Marsz Legjonów na fortepian A. Wrońskiego. Weteran 1863 r., A. Wojciechowski, wydał marsz wojskowy na fortepian „Nasz Brygadjer“, przeznaczając dochód z wydawnictw na skarb wojska polskiego.

Pieśń o wyższym artystycznym poziomie stanowi „Piosenka o Komendancie“ E. Młynarskiego z r. 1920, śpiewana na koncertach przez wybitnych artystów. Następnie sześciogłosowa kantata ku czci J. Piłsudskiego księdza E. Gruberskiego, na chór mieszany.

Dyr. Konserw. w Gdańska K. Witkomirski napisał cenny utwór: „Idzie wojsko od Wawelu“.

W **Paryżu** w r. 1921 został wydany mazurek L. Ostrzyńskiej. W **Ameryce** — polonez na fortepian: „Cześć Marszałkowi“ St. Marca. W **Lipsku** L. R. Chmel'a wydaje „Der polnische Legionär“. W **Filadelfji** ks. dr. A. Wróblewski wydaje drukiem „Zwycięski Sztandar“ oraz marsz polski Krygiera.

Monumentalne dzieło na wielką orkiestrę, sopran solo i chór mieszany: Kantatę: „Veni Creator“ skomponował **Karol Szymanowski,** do pięknego hymnu St. Wyspiańskiego, stworzonego przez nieśmiertelnego poetę w r. 1905, pod wrażeniem spotkania z Piłsudskim. Po zgonie śp. Marszałka, J. Maklakiewicz wydał żałobną **kantatę** na chór mieszany.

Prócz tych arcydzieł muzycznych omawia prof. F. Starczewski kilkadziesiąt innych kompozycyj, wydanych drukiem, lub pozostających narazie w rękopisach, a poświęconych drogiej sercu każdego Polaka osobie Zmarłego Wodza.

Pierwsze **Legjonowe pieśni** ukazały się w **Krakowie** w 1914 r. wydane przez B. Wallek-Walewskiego, następne wychodzą z druku w Cieszynie, Przemyślu, Lwowie (Stan. Niewiadomskiego). W **Warszawie** po raz pierwszy drukują pieśni Legjonów w opracowaniu **Leona Chojeckiego i A. Sikorskiego,** następnie wychodzi „Śpiewnik żołnierski **Al. Wielborskiego,** oraz pieśni na 4 głosy męskie **St. Kazury.**

W **Zakopanem** w r. 1914 i 1915 na licznych obchodach wykonywano prześliczne kompozycje okolicznościowe (pieśni wojenne, legjonowe) **F. Starczewskiego.**

W **Warszawie** wychodzi „Śpiewnik strzelecki“ na chór 4 głosowy w układzie K. Sikorskiego, Waljewskiego i K. Wiłkomirskiego. **W. Lachman** skomponował Mszę op. 12 Gaude Mater Polonia i pieśni żołnierskie na chór mieszany.

W **Ameryce** I. Paderewski wydaje hymn bojowy pełen patrjotycznego entuzjazmu, poświęcony armji polskiej: „Hej Orle Biały“.

Cześć poległym żołnierzom głosili w swych utworach: prof. Lalewicz, prof. F. Starczewski, F. Szpinalski, I. Ludwig, Kamior i wielu innych.

W pamiętnym dniu 11 listopada 1918, który zwiastował wyzwolenie Polski — prof. F. Starczewski napisał muzykę do słów W. Z. „Chwyć bracie w silną rękę broń“. Było to w czasie rozbrajania Niemców. Na tem kończy się okres Legojnów — „powstaje polska armja“.

Praca prof. F. Starczewskiego daje początek przyszłej obszerniejszej jeszcze monografji.

W ostatniem swem wydawnictwie redakcja „Muzyki“ omawia obszerniej i cały szereg poszczególnych kompozycyj ze złotego skarbca naszej muzyki, powstałej w epoce Marszałka Piłsudskiego. Mateusz Glinski ujmuje w barwną literacką formę twórczość Karola Szymanowskiego w jego kantacie **„Veni Creator“.**

Dr. St. Żetowski pisze o kompozycji, która czerpała inicjatywę z nurtu atmosfery legjonowej: **„Salvator poloniae“** J. Schreyera (op. 4).

Jest to rapsodja bohaterska, złożona z 3 części: Sybir. Rok 1914 Legjony i Rok 1920 — na orkiestrę symfoniczną, chóry, sola i recytacje.

„O pieśni żołnierskiej i powstaniu piosenek legjonowych pisali b. oficerowie i 1 i 2-iej Brygady, J. Kaden-Bandrowski, B. Szulc - Skjöldskrona, Z. Pomarański, Adam Kowalski, W. Graba - Łącki. Na temat pieśni **„Pierwsza Brygada“** Jan Maklakiewicz, T. Biernacki i S. Żetowski.

Zapewne każdy z legjonistów pamięta „Operobujdę“ p. t. **„Legun w niebie“,** wystawioną po raz pierwszy w r. 1916 nad Stochodem, a w r. 1933 graną w teatrze Łazienkowskim w Warszawie, jako jubileuszowe przedstawienie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O powstaniu teatrzyku żołnierskiego i „Legunie w niebie“ pisał szczegółowo B. Peszkowski i R. Woynicz-Horoszkiewicz. Artykuły powyższe przeplata piękny wiersz „Trzy struny“ H. Iłłakowiczówny oraz cały szereg nut: facsimile pierwszej stronicy partytury K. Szymanowskiego: „V e n i c r e a t o r“, „Pierwsza Brygada“; motyw pieśni: „Jedzie, jedzie na kasztance“. **Pieśni rodzinnych stron** Marszałka, **Fanfara** I. pułku piechoty Z. Pomarańskiego oraz **Werbel** grany na pogrzebie Marszałka J. Piłsudskiego.

Pamiątkową tę Monografję: **Józef Piłsudski w muzyce i pieśni** nabyć można w Toruniu w księgarni Wojciechowskiego, oraz w Warszawie w wydawnictwie „Muzyki“ — Kapucyńska 13.

ELŻBIETA SZCZERBOWSKA

Wśród jezior i zabytków kaszubskich

III. Zabytki poklasztorne

Zaczęło się od kościołka w Goręczynie. — Zaszliśmy tam przypadkowo, aby rozprostować nogi po całodziennej włóczędze kajakiem. — I od tej chwili byliśmy pod urokiem zabytków na Kaszubach. Specjalnie zajęły nas dwa zabytki, wiążące się ze sobą i ze względu na tło historyczne i przez kontrast, jaki tworzą.

Są to kościoły poklasztorne: mnichów Kartuzów w Kartuzach i sióstr Norbertanek w Żukowie.

Wśród nieprzebytych puszcz, w głębokiem średniowieczu dźwignięto niespotykaną dotąd tutaj sztuką wspaniałe budowle zakonu kartuzkiego. Wyniosły i lekki w linji dach kościoła dawnych Kartuzów, pokryty zieloną patyną, nie mówi nic o surowym nastroju panującym wewnątrz kościoła. Nastrój ten narzuca się przemożnie nawet beztroskim włóczęgom — kajakowcom i budzi wizję życia dawnych mnichów Kartuzów i ascezy średniowiecza.

Urocznie działają na widza XX wieku płaskorzeźby w stalach malujące dosadnie to życie i walki duchowe mnichów. Przepiękne, jeśli chodzi o kompozycję dekoracyjną, niesamowite w wyrazie, płaskorzeźby te noszą jeszcze wybitne cechy gotyku, mimo, że czas ich powstania przypada na okres baroku. Wyraża się to zresztą w ogólnym rysunku stal i ich poszczególnych partyj.

Ołtarz główny nie zatrzymał nas dłużej. Spieszno nam było zobaczyć stary ołtarz gotycki, który dawniej, aż do wieku 17 zajmował miejsce ołtarza głównego, a obecnie jest umieszczony w kaplicy bocznej. Oczekiwaliśmy wrażenia czegoś bardzo starego, spatynowanego, czego się można zwykle spodziewać po zabytkach gotyku. — Tu, uderzyła nas w małej kapliczce masa bardzo żółtego, krzykliwego złota, którem ołtarz jest oblepiony. Złota nie żałowano! Oszczędzano tylko twarze i ręce figur — reszta dusi się pod grubą jego warstwą Przewodnik poinformował nas, że ołtarz został niedawno odnowiony. Ale dlaczego z takim nouveaurichowskim przepychem. Jakże obcy on jest gotykowi!

Oczywiście piękno ołtarza jest tak silne, że przemawia poprzez pokład złota.

Równoległe, surowe podziały poziome nadają mu wyraz spokoju i bezpretensjonalnej prostoty. W środkowym pasie figury świętych ustawione koło siebie. Ciężkie i spokojne w linji, naiwne i rozmodlone w wyrazie. Nad niemi gładki pas tylnej ściany ołtarza, a wyżej pas gotyckiej koronki misternie splecionych ostrołuków. Malowana predella okazuje jeszcze szlachetną patynę barw, jaką musiał mieć cały ołtarz przed owem odnowieniem.

Staliśmy długo w małej kapliczce, wchłaniając urok tego średniowiecznego arcydzieła i przeżywając w milczeniu nasuwające się refleksje. Szybko zapadający mrok pędził nas dalej, nie pozwalając zatrzymywać się dłużej nad szczegółami.

Niespodzianie uwagę naszą pochłonęła duża biała plama pod chórem, która kołysała się miarowo. Wyglądało to zwłaszcza przy zapadającym zmroku zjawiskowo. Okazało się, że było to wahadło zegara wieżowego. Wahadło w postaci lecącego anioła, w rozwianej szacie, o barokowych bogatych fałdach.

Głuchy stukot tej machiny potęgował wrażenie niesamowitości pustelni kartuzkiej.

Kiedy opuszczaliśmy klasztor było już prawie ciemno. Obejrzeliśmy jeszcze zarysowujący się w mroku jedyny **pozostały z eremów kartuzkich, w którym ostatni mnich — Kartuzjanin w połowie XIX wieku zakończył życie.**

Inne wrażenia czekały nas w Żukowie w starej siedzibie Panien Norbertanek. Z daleka witały nas dwie wieżyczki wysoko położonego kościoła, za chwilę zaczął się wyłaniać wyniosły, bardzo spadzisty dach z czerwonej dachówki. Już w podwórzu zabudowań klasztornych uderzył nas kontrast nastroju. Nic z pustelniczej surowości Kartuzów. Raczej pogodne dobrze zagospodarowane zacisze. A potem to samo w kościele. Jeszcze dziś po latach widać na każdym kroku kobiecą zapobiegliwość i drobiazgową pracowitość która ubrała kościół w bogatą szatę wewnętrzną, albo skrzętnie dbała o dobór mistrzów, którzy ją mieli stworzyć.

Całą przednią balustradę chóru, obejmując boczne schody i ambonę zajmuje, galerja portretów klasztornych kapelanów sióstr. Nad ową galerją, szeroki pas koronki drewnianej zastępującej kratę, za którą modliły się mniszki na chórze. Tak chce reguła klasztoru. Stało jej się zadość, a kościół zyskał potężną, jednolitą wartość dekoracyjną, która zajmuje prawie dwie jego ściany. Daje to wspaniałe wrażenie bogactwa ornamentu obok spokoju i powagi, na jaką potrafił się zdobyć Renesans w przemyśle artystycznym.

A w bocznej małej kapliczce arcydzieło kunsztu snycerskiego. Nieduży ołtarz gotycki z dwoma skrzydłami do zamykania Daleki od surowości i prostoty ołtarza w Kartuzach. Jakby dostosowany do bogatej całości wnętrza kościoła. Drobne figurki tworzą sceny, od których roi się szafa ołtarza. Niby pismem obrazkowem przedstawione życie i męka Chrystusa. Sceny piętrzą się nad sobą, a cały ołtarz robi wrażenie płaszczyzny wypełnionej rytmicznie jednolitym elementem figuralnym. Każda figurka to cacko, które w uniesieniu religijnem wyczarował jakiś snycerz gotyku. Mistrz to musiał być niebylejaki...

Poniżej ołtarza antepedjum. Poważnie biegnie pięć pionowych pasów, naprzemian czerwonych i białych. Na tem tle bogaty haft złoty, o starych motywach kaszubskich, kórych kościół w Żukowie jest dziś bezcenną skarbnicą. Stąd niegdyś promieniowała kultura, docierając aż do Gdańska, czego dowodem wystosowany przez siotry do magistratu gdańskiego list, o którym wspomina dr. Majkowski:

„Przyjmujemy do nauki panny, dzieci dobrych ludzi, tak ze szlachty, jako i z mieszczan, które uczymy obok bojaźni bożej pisania, czytania, szycia, z wiarą i pilnością, tak że spodziewać się możemy, że wielu sprawiedliwych ludzi będą nam wdzięczni“.

I my wdzięczni jesteśmy siostrom żukowskim za wspaniale zachowane i to w takiej ilości szlachetne okazy haftów. W skarbcu za chórem zakrystjanin roztoczył przed nami całe bogactwo haftowanych szat kościelnych. Wspaniałe alby, cały szereg ornatów, — jeden piękniejszy od drugiego — pochodzących przeważnie z wieku XVII. Wszędzie przewija się, tak znamienny dla haftów kaszubskich dekoracyjny motyw złotogłowiu i tulipana.

W ornatach późniejszych, już począwszy od wieku XVIII występuje oczywiście zanik wartości ornamentalnych. Pęd do naturalizmu odzywa się i w przemyśle artystycznym.

Hafty żykowskie — to źródło wciąż jeszcze nieodkryte, mimo artykułów w tej sprawie. Nic można o nich pisać, ani mówić zawiele. A choć Żukowo leży na uboczu, powinien doń każdy dotrzeć. Czeka tam turystę cały zespół silnych wrażeń estetycznych: Piękno przyrody, wspaniała architektura, tysiąclenia tradycja i to szczerze polska, ukazująca wszystko w tak żywych barwach, że każdy szczegół przeżywa się głęboko. Drogie nam będą przedewszyskiem hafty kaszubskie, o których wiedzieć powinna cała kulturalna Polska. Może wtedy los będzie dla nich przychylniejszy, niż dla wspaniałego ornatu wczesnogotyckiego w Kartuzach, poćwiartowanego w celach użytkowych przez zbyt gorliwych opiekunów.

Tydzień w radjo

Co daje radjo dla rolników?

Wywiad z Dyrektorem Naczelnym „Polskiego Radja" p. Romanem Starzyńskim

Polskie Radjo przeszło obecnie w ręce Rządu. Z tą chwilą rozpoczęła się nowa faza rozwoju tej, tak ważną grającej rolę w naszem życiu społecznem, instytucji. Dla rolników, fakt ten ma znaczenie szczególnie doniosłe — radjo bowiem na wsi, to najskuteczniejszy, niczem nie zastąpiony środek podniesienia kultury i oświaty oraz uspołecznienia obywateli. Pragnąc więc ze swej strony zaznajomić naszych czytelników z zamierzeniami nowych władz Polskiego Radja w dziedzinie radjofonizacji wsi, jak również poinformować ich, w jakim kierunku pójdzie rozbudowa programu radjowego dla wsi — zwróciliśmy się w tej sprawie **do Naczelnego Dyrektora Polskiego Radja, p. Romana Starzyńskiego,** który udzielił naszemu przedstawicielowi szeregu cennych i dla nas, rolników — nader pocieszających informacyj:

— Poczynione przez nas doświadczenia w dziedzinie rozpowszechniania radja na wsi — rozpoczyna p. Dyrektor Starzyński — wskazały nam, że ogół ludności rolniczej rozumie i w zupełności docenia znaczenia radjofonji. Idzie więc głównie o to, **aby wsi radjo udostępnić w jaknajszerszym zakresie,** stało się ono już dziś bowiem dla mieszkańców wsi niejako przedmiotem pierwszej potrzeby. W tym kierunku zrobiono już wiele. Przedewszystkiem więc, **został obniżony z 3 do 1 złotego abonament radjowy dla rolników i pracowników rolnych.** Skonstruowano dalej **specjalny typ taniego radjoodbiornika dla użytku wsi,** udostępniając go najszerszym rzeszom ludności wiejskiej. Akcja ta zostanie obecnie znacznie rozszerzona, przyczem do udziału w niej wciągnięte będą w większym, niż dotychczas, stopniu czynniki społeczne, jak również organizacje spółdzielcze itp. Będzie też w dalszym ciągu, w oparciu o samorządy i organizacje społeczne, prowadzona praca nad przysposobieniem radjowem wsi drogą masowego szkolenia na powiatowych i organizacyjnych kursach P. R., wiejskich instruktorów radjowych.

Najskuteczniejszym jednak środkiem rozpowszechnienia radja na wsi jest dobry i przystosowany do potrzeb życia wiejskiego **program radjowy.** W tym więc przedewszystkiem kierunku idzie w sezonie jesienno - zimowym 1935/36 r. działalność programowa Polskiego Radja.

O ile w latach ubiegłych radjowy program dla rolników zawierał głównie rolnicze pogadanki fachowe oraz audycje informacyjne, mniej zwracając uwagi na potrzeby kulturalne i społeczno-rolnicze, o tyle tegoroczny program jesienno - zimowy dąży do objęcia całokształtu życia wsi, uwzględniając te wszystkie zagadnienia, jakie interesują słuchaczy wiejskich. Wyrazem tego kierunku był już zresztą program ostatnich kilkunastu tygodni, który, obok tematów fachowych, aktualnych, objął również **zagadnienia gospodarcze, społeczne i kulturalne.** W obecnym programie zagadnieniom tym będzie poświęcone więcej jeszcze czasu i uwagi. Tak np. obok pogadanek rolniczych, umieszczone zostaną **feljetony i reportaże wiejskie oraz słuchowiska z życia wsi.** Przez podawanie zaś ich w formie, interesującej również dla miast — zaznajomi się ludność miejską z życiem i potrzebami wsi.

Oczywiście, jak i dotychczas, **do mikrofonu radjowego powoływani będą wybitniejsi rolnicy i działacze wiejscy z różnych dzielnic i okolic kraju.** Transmisje radjowe z poszczególnych dziedzin gospodarki rolnej będą mogły wiele nauczyć rolników, z drugiej zaś strony — audycje, ilustrujące życie społeczne i kulturalne wsi, jej wybitny udział w całokształcie życia kraju — będą miały na celu zwrócenie uwagi całego społeczeństwa na jej rolę w stosunkach gospodarczych i społecznych Państwa. Podkreślam przytem, że nowy ten układ programu nie pominie bynajmniej techniki rolnej, a więc uprawy roli, meljoracyj, hodowli, żywienia inwentarza itd., jak również tak ważnych audycyj informacyjnych o akcji finansowo - rolnej, czy też polityce gospodarczej w rolnictwie, bądź wreszcie sprawy organizowania zbytu płodów rolnych.

Jedno jeszcze pragnąłbym wyjaśnić. Słyszy się niejednokrotnie ze strony słuchaczy - rolników pytanie, **dlaczego Polskie Radjo nie poświęca więcej czasu audycje rolnicze.** Otóż stwierdzić należy, mimo znacznego stosunkowo w ostatnim roku wzrostu ilości radjosłuchaczy wiejskich, że **liczba odbiorników radjowych na wsi jest wciąż znikoma** w porównaniu z ilością radjoabonentów w miastach. Gdy więcej będzie aparatów radjowych na wsi — więcej czasu będzie można poświęcić zagadnieniom wiejskim w programie radjowym, a z drugiej strony, ze zwiększonych w ten sposób wpływów za opłaty abonamentu radjowego od rolników, Polskie Radjo będzie mogło uruchomić specjalną rozgłośnię, której program zaspokoi wszelkie potrzeby wsi i prowincji w jaknajszerszym zakresie.

Jak widzimy — zakończył p. Dyrektor Starzyński — losy dalszej rozbudowy programu Polskiego Radja dla rolników zależą w znacznym stopniu od nich samych.

Krótkofalowa stacja nadawcza w Warszawie

połączy naszych rodaków z Ameryki Południowej z Polską

Z dniem 1 bm. rozpoczęła próby techniczne nowa radjostacja w Warszawie. Jest to radjostacja krótkofalowa przeznaczona na daleki zasięg.

Nowa stacja radjofoniczna znajduje się w Babinach pod Warszawą, na terytorjum wielkiej radjostacji telegraficznej t. zw. transatlantyckiej, znajdującej się pod zarządem Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Stacja nadawać będzie na fali długości 22 m. z mocą 10 kw w antenie. Znak wywoławczy tej stacji brzmi: SPW. Długość fali zapewnia olbrzymi zasięg tej nowej rozgłośni, bo aż do wysp japońskich na wschodzie i Ameryki Południowej — na zachodzie. Z powodu właściwości fali, jaką tu zastosowano, odbiór pierwszej warszawskiej krótkofalówki w Europie, będzie możliwy z większą pewnością tylko we Włoszech, południowej Francji i Hiszpanji. Od strony wschodniej, odbiór będzie możliwy na całej długości Dalekiego Wschodu. Te osobliwe właściwości odbioru nowej rozgłośni polskiej, wynikają z zastosowania tu systemu kierunkowego anten.

Jako czas nadawania audycyj próbnych, mających składać się z muzyki płytowej i krótkich zapowiedzi, wybrano godzinę 17,30 do 18,30, według czasu środkowo-europejskie go. Rozgłośnia zacznie nadawać właściwy program przedewszystkiem do użytku Polonji amerykańskiej, nie wcześniej jak 15 paździer nika rb., po okresie próbnym.

Dzięki tej radjostacji Polacy zamieszkali na terenach południowo - amerykańskich republik, a więc w Argentynie i Brazylji oraz w Azji w Mandżurji, otrzymają codziennie audycje radjowe w języku polskim.

Nowa orkiestra symfoniczna „Polskiego Radja"

przedstawiła się słuchaczom

Z dniem 1 października r. b. przedstawiła się publiczności radjowej nowa orkiestra symfoniczna Polskiego Radja. Dawno już w prasie zapowiedziany projekt Polskiego Radja stworzenia własnej, wyłącznie na usługach radja pozostającej orkiestry, przybrał obecnie formę realną.

Dzięki niestrudzonej energji kierownika Wydziału Muzycznego p. Edmunda Rudnickiego, po żmudnych i długotrwałych pracach przedwstępnych, po starannej selekcji sił artystycznych, udało się uzyskać pierwszorzędny skład orkiestrowy. Skład ten będzie większy niż skład orkiestry poprzedniej, uzupełniony bowiem będzie o szereg instrumentów jak: trzeci flet, trzeci puzon, trzecia trąbka i t. d. Członkami orkiestry są znani polscy muzycy, znani zarówno jako soliści jak i jako kameraliści. Odpowiedzialną funkcję koncertmistrzów objęli świetni skrzypkowie: Józef Kamiński i Stanisław Tawroszewicz. Dalej widzimy w pierwszych skrzypcach znaną kompozytorkę Grażynę Bacewiczównę, Władysława Wochniaka, Zygmunta Ledermana z kwartetu Warszawskiego itd. W altówkach widzimy między innymi tak doskonałych kameralistów jak Mieczysława Szaleskiego i Jana Gornowskiego. Obsada wiolonczelowa składa się z artystów: Z. Adamskiej, M. Neuteicha, T. Lifana i R. Halbera. Kontrabas objął m. in. Śliwiński. Świetny Leon Szulc i prof. Gorecki — fagociści i Leon Ginzburg — perkusja, z zapałem podjęli się swej ciężkiej roli. Oto tylko kilka nazwisk dla orjentacji. Kwartet Warszawski w komplecie, część Kwartetu Polskiego, znane nazwiska poszczególnych artystów, gwarantują całości zespołu nietylko precyzję techniczną, ale także doskonałe brzmienie, piękną, pełną, krągłą kantylenę, ogólny wysoki poziom wykonawczy.

I co również doniosłą odgrywa rolę... zapał, entuzjazm, prawdziwa wola do pracy przenikają każdego z członków orkiestry osobno. Już od kilku dni odbywają się próby nowej orkiestry. Dyr. Grzegorz Fitelberg z młodzieńczym ogniem, ale i niezmierną dokładnością, pracuje nad młodym zespołem; wytrwale, uparcie, pracują pod kierownictwem rozentuzjazmowani muzycy.

Pierwsze już próby wykazują doskonały poziom orkiestry; łatwość i szybkość orjentacji i techniczne opanowanie instrumentów, co pozwala wróżyć młodemu zespołowi świetną przyszłość.

Audycje Kasprowiczowskie

z Poznania

W ramach ogólnopolskich „wieczorów literackich" w poniedziałek dnia 14. 10. o godzinie 21,30 rozgłośnia poznańska nadawać będzie na fali ogólno-polskiej czwartą audycję kasprowiczowską. Program audycji wypełni odczyt znakomitego krytyka literackiego Dr. Stefana Papee pt. „Religijność Jana Kasprowicza", oraz recytacje tych utworów Kasprowicza, w których najsilniej przemówiła religijność poety.

„Tempo-tempo"

Z teatru wyobraźni

Należy przyznać, że wprowadzony ostatnio przez Polskie Radjo pomysł, imiennego zawiadamiania recenzentów o terminach oryginalnych słuchowisk, świadczy o wysiłkach, zmierzających do wyzyskania opinji radjo - słuchaczów, w celu ustawicznych ulepszeń tych trudnych stosunkowo audycyj. Jednakże zawiadomienia takie winny być redagowane w formie programów, praktykowanych w teatrach. Wprawdzie obsada jest zawsze zapowiadana, ale nie sposób w takiem „tempie" zanotować względnie zapamiętać nazwiska wszystkich odtwórców słuchowiska. Zdarza się bowiem — jak to miało miejsce w czasie audycji Nettowskiej „Noce Teresy" — że wykonanie tylko pewnej części słuchowiska szwankowało poważnie. Wobec braku „programu", z konieczności musiałem usterki te zaliczyć na rachunek całego zespołu.

Drugie skolei słuchowisko — Janusza Meissnera, wykonane w dniu 10 bm., przed mikrofonem Rozgłośni Warszawskiej, przewyższa „Noce Teresy" pod względem akustycznym, ale i cierpi na nadmiar plastyki. Stanowczo za dużo szumu i zbytecznego krzyku, odbiegającego od rzeczywistości, a obliczonego na efekt.

Odnosi się wrażenie, że autor chciał w ten sposób pokryć brak akcji. Bo to, że bohater słuchowiska doprowadził transport do Gdyni i wreszcie pojechał do Konga, o czem zawsze marzył, nie przedstawia najmniejszej wartości.

Zasadnicza myśl słuchowiska, zatytułowanego „Tempo - tempo", kryje się chyba w tęsknocie bohatera do szerokiego świata, do podróży dalekich — w nieznane.

Jednak „Tempo - tempo" ilustruje również system pracy ciężkiego przemysłu, może zbyt fragmentarycznie, ale z dostateczną wyrazistością, by uzmysłowić sobie — jak praca taka w rzeczywistości wygląda.

Tym razem wykonanie słuchowiska było lepsze od poprzedniego, chociaż dawała się odczuć zbytnia szarża, zwłaszcza w niepotrzebnym i sztucznym hałasie, wytwarzanym przez robotników.

Okrzyki maszynisty pociągu towarowego (Katowice! Gdynia!) mijają się z rzeczywistością. Dla kogo je zresztą wykrzykiwano? Przecież ładunek żelaza czy węgla tego nie rozumie!...

Jeżeli chodziło o poinformowanie słuchacza o postępach akcji — można to było zrobić choćby w formie rozmówki z maszynistą.

Tadeusz Gierut.

Na ziemiach Pomorza

Po bydgoskim procesie „wielmożnych panów"

Tylko „Dzień" nie uląkł się skargi „giganta"

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczył się przez 3 dni sensacyjny proces przeciwko byłemu naczelnemu sekretarzowi tego Sądu **Józefowi Szulcowi,** oraz byłemu naczelnemu sekretarzowi prokuratury S. O. Stanisławowi Kulczyckiemu. Obu oskarżonych Sąd Okręgowy skazał na kary więzienia za nadużycia, dokonane na stanowiskach urzędowych w okresie do sierpnia 1933 roku.

O nadużyciach Szulca i Kulczyckiego **podaliśmy w 1933 r. wiadomość, jako pierwsi demaskując szkodników społecznych.** Jak wiadomo, Szulc został początkowo karnie przeniesiony do Torunia, a następnie zawieszony w urzędowaniu. Dnia 12 września 1933 r. pisaliśmy p. t. „Brzydka sprawka „giganta pracy społecznej".

.... przeciwko Szulcowi władze śledcze wdrożyły dochodzenie, w związku z nadużyciami, popełnionemi przez niego na stanowisku urzędowem, oraz na stanowisku prezesa Stowarzyszenia urzędników sądowych. W aferę tę, która pono zakrojona jest na wielką skalę, wmieszany jest również naczelny sekretarz Prokuratury przy S. O. w Bydgoszczy, Stanisław Kulczycki. Śledztwo w tej sprawie jest w toku i dziś jeszcze przewidzieć nie można, jakie niespodzianki ono przyniesie.

Wartoby jednak przy tej okazji naświetlić bliżej osobę p. Szulca, tembardziej, iż lubi on uchodzić za osobistość znaną. Chcąc mieć wyczerpujące dane co do osoby p. Szulca, wystarczy zajrzeć do 178 nr. „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 5 sierpnia 1933 r., przyczem należy jedynie uważać, by się... nie zaksztusić.

Oto co pisze nieznany autor z okazji przeniesienia p. Szulca z Bydgoszczy, na „równorzędne" stanowisko do Torunia, poświęcając mu bajecznie tłustą dwułamówkę na str. 9 tegoż pisma:

„Z dniem 1 bm. przeniesiony został do Torunia niezwykle ceniony w szerokich kołach społeczeństwa bydgoskiego i bardzo poważany dotychczasowy, naczelny sekretarz Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, p. Józef Szulc. Pan Szulc, rodem z Łobżenicy, był osobistością bardzo popularna i niezwykle lubianą w naszem mieście, gdyż każdemu zawsze chętnie służył radą, ktokolwiek się do niego zwrócił.

Od 1925 r. w Bydgoszczy, zasłużony ten urzędnik jeszcze z czasów niemieckich, kolejno był naczelnikiem Sądu Grodzkiego, następnie naczelnikiem Sądu Okręgowego, a w końcu naczelnikiem rachuby Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Na tych naczelnych stanowiskach p. Józef Szulc ogromne, niedocenione zasługi położył w sądownictwie polskiem. Ponadto był długoletnim prezesem Związku Urzędników Sądowych Okręgu Bydgoskiego i od pracy społecznej, mimo swej gigantycznej pracy na odpowiedzialnem stanowisku, nigdy się nie uchylał. Do Torunia idzie p. Szulc na równorzędne stanowisko przy Sądzie Okręgowym.

Z prawdziwym żalem żegnają szerokie koła społeczeństwa bydgoskiego tak wytrawnego i cenionęgo urzędnika. Mamy jednak nadzieję, że pobyt p. Szulca w Toruniu będzie tylko przejściowym i niebawem p. Szulc powróci znowu do Bydgoszczy".

Nawet człowiek, który nigdy p. Szulca nie znał, uronić musi cichaczem łezkę: niezwykle ceniony", popularny „gigant pracy" i... przeniesiony. Przecież to okropność! Autor artykułu, żegnając z „prawdziwym żalem" nieodżałowano, wytrawnego i cenionego urzędnika p. Szulca, zagalopował się tak daleko, iż mianował p. Szulca kolejno naczelnikiem Sądu Grodzkiego, następnie naczelnikiem Sądu Okręgowego, a skończyłby zapewnie na naczelnictwie Sądu Najwyższego, gdyby np. Szulc przeniesiony został do Warszawy, a nie do Torunia. Przyznać trzeba, zresztą w imię prawdy, iż „Dziennik Bydgoski" w następnem swojem wydaniu sprostował tę galopjadę, degradując p. Szulca z powrotem do roli naczelnego **sekretarza.**

W każdym jednak razie — znamy już teraz p. Szulca. Poznamy go zresztą dokładniej jeszcze po ukończonem śledztwie. A jak twierdzą ci, co inaczej znali p. Szulca, niż niefortunny autor owego panegiryku — na jaw wyjdą niesamowicie ciekawe i osobliwe „wyczyny" gigantycznej pracy p. Szulca z terenu jego pracy „społecznej" na stanowisku prezesa Związku Urzędników Sądowych Okręgu Bydgoskiego...

...Tak więc znów Bydgoszcz ma swoją sensację, tym razem zaiste niezwykłą i w swoim rodzaju.

Życzenie „Dziennika Bydgoskiego", aby p. Szulc powrócił do Bydgoszczy, spełniło się, z tą tylko różnicą, że „Dziennik" nie będzie go już witał z radością jako „bardzo popularną i niezwykle lubianą osobistość".

* * *

Specjalnie powtórzyliśmy nasz artykuł **o tym „gigancie pracy", którym zajęliśmy się należycie już w 1933 r. kiedy „Dziennik Bydgoski" miał nadzieję, że „pobyt p. Szulca w Toruniu będzie tylko przejściowym i niebawem p. Szulc powróci znowu do Bydgoszczy".** Chodzi nam bowiem o to, że p. Szulc był na tyle pewny siebie, że **zaskarżył „Dzień Bydgoski" o oszczerstwo.**

Ponieważ jednak i „Dziennik Bydgoski" zmienił po kilku dniach swoje stanowisko do Szulca, wobec tego Szulc zaskarżył i to pismo, które **początkowo pozwoliło się nabierać na „niedocenione zasługi Józefa Szulca dla sądownictwa polskiego".**

Na rozprawę sądową czekaliśmy z całym spokojem, gdyż musiałaby ona nietylko potwierdzić nasze doniesienia, ale niewątpliwie wyciągnęłaby ona na światło dzienne dalsze „zasługi" Józefa Szulca. **Tymczasem już po kilku tygodniach zamiast rozprawy doczekaliśmy się wizyty adwokata, który w imieniu p. Szulca zaproponował nam ugodę.** Odpowiedź nasza mogła być i była jedna — **żadnej ugody nie chcemy, nic nie odwołamy, czekamy na rozprawę.**

Rezultatem naszej odpowiedzi był fakt, że p. Szulc skargę na „Dzień Bydgoski" wycofał, nie uzyskując żadnego sprostowania.

Pewny siebie p. Szulc prowadził taktykę zastraszenia prasy skargami sądowemi, a w zapale wojowniczym zaskarżył nawet kierownika sekretarjatu śledczego S. O. p. Solarskiego o zniewagę. Szulc oskarżał p. Solarskiego o rzekome udzielenie miejscowej prasie wiadomości o jego zniknięciu. Rozprawa wykazała bezpodstawność skargi i p. Szulc cofnął skargę, prosząc Sąd o umorzenie sprawy.

„Dziennik Bydgoski" **zamieścił** p. Szulcowi wyjaśnienie wobec czego i skarga przeciwko temu pismu nie doczekała się rozprawy. **Z prasy miejscowej tylko „Dzień" nie uląkł się „wpływów" p. Szulca i z całą konsekwencją stojąc na raz zajętem stanowisku doczekał się rozprawy sądowej, która w całej rozciągłości potwierdziła nasze zarzuty. Po trzydniowej rozprawie Sąd wydał wyrok skazujący.**

Nadzieje, że „pobyt p. Szulca w Toruniu będzie tylko przejściowym i niebawem p. Szulc powróci znowu do Bydgoszczy" — ziściły się. **Pan Szulc wrócił do Bydgoszczy i do Sądu, z tą tylko „małą" różnicą, że zasiadł na ławie oskarżonych, a nie za biurkiem.**

Sprawiedliwości stało się zadość. Opinja Sądu jest daleka od nazwania p. Szulca „gigantem pracy". Sąd broni się od tego rodzaju „gigantów" i karze ich surowo.

Sytuacja na pomorskim rynku ziemniaczanym

w ciągu września

Wbrew ogólnym przypuszczeniom zbiory ziemniaków w sumie globalnej wypadły w całej Polsce tylko 10 proc. niżej, niż w roku 1934. Ilościowo zbiory roku 1935 odpowiadają zbiorom z roku 1933, gdyż w roku 1934 zbiory były 10—15 proc wyższe od roku 1933.

Podaż ziemniaków jest dostateczna i to zarówno jadalnych, jak i fabrycznych. Jedynie województwo poznańskie i częściowo łódzkie wykazują niedobór w zakresie ziemniaków przemysłowych. Śląsk rok rocznie przywoził ziemniaki z innych województw i w roku bieżącym również zabiega o nabycie większych ilości.

Eksport ziemniaków jadalnych całkowicie się nie rozwija. Eksporerzy nie otrzymali nawet zapytań z zagranicy w tej sprawie i nie zjawili się w Polsce kupcy zagraniczni, jak to było zwyczajem w latach ubiegłych.

Natomiast są zapytania na sadzonki ziemniaczane, przedewszystkiem uznane, któremi zagranica się żywo interesuje. Niestety konkurencja holenderska jak i niezłe urodzaje zagranicą powodują, że ceny sadzonek w krajach odbiorczych są niebywale niskie, wskutek czego eksport sadzeniaków z Polski stał się prawie całkowicie nieopłacalny. Belgja, jeden z największych odbiorców sadzeniaków, po dewaluacji swej waluty, dyktuje ceny o wiele niższe niż w roku ubiegłym. Francja wysokim cłem przekreśla wszelką kalkulację dla polskiego eksportu. — Szwajcarja która w roku 1933 wzięła z Polski 1600 ton sadzeniaków, w roku 1934 nie wzięła ani jednego kilograma. Na to samo zanosi się w roku bieżącym. Są to fakty zastanawiające i wymagające rozważenia.

Ceny ziemniaków jadalnych w hurcie wahają się od zł. 2.25 w województwach wschodnich i południowo-wschodnich do zł. 4.— za 100 kg. loco stacja załadowania.

W detalu na lokalnych rynkach otrzymują producenci przeważnie zł. 3.50 do 4.— za 100 kg., jedynie w poznańskiem otrzymują ceny wyższe.

Fabryki przetworów ziemniaczanych płacą w poznańsk. 20 gr. za kg % skrobi loko fabryka, co daje producentom 15—16 groszy. Na Pomorzu płacą fabryki najwyżej 17—18 groszy za kg % skrobi i znajdują po tej cenie dostateczną ilość towaru, zarówno na Pomorzu jak i w wojew warszawskiem.

Cena sadzeniaków ze względu na wstrzymywanie się z kupnem eksporterów, dotychczas nie jest jeszcze wyjaśniona.

Toruński Klub Szachistów zdobył definitywnie mistrzostwo Wielkopolski i Pomorza

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Poznaniu spotkanie szachowe reprezentacyj miast Poznania i Gniezna, zakończone wynikiem 4:2 na korzyść Poznania. Było to ostatnie, zaległe spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ziem zachodnich Polski.

Ostateczna punktacja przedstawia się następująco: 1) Toruń 12 pkt., 2) i 3) Poznań i Gniezno po 8 i pół pkt., 4) Inowrocław 7 pkt. Drużyny poszczególnych reprezentacyj składały się z 6 graczy.

Drużyna Torunia zdobyła, temsamem również puhar przechodni ofiarowany przez Inowrocławski Klub Szachistów.

Biorąc pod uwagę, że drużyna toruńska wystąpiła w osłabionym składzie bez mistrza Torunia Chojnackiego, zdobycie mistrzostwa w tak poważnej konkurencji jaką stanowiły reprezentacje Gniezna i Poznania stanowi wielki sukces Toruńskiego Klubu Szachistów i świadczy o wysokim poziomie gry.

Czy nad Chełmżą zadymią kominy?...

Chełmża a Toruń — Sugesje strajkowe — Nastroje przed kampanją — Co mówi kupiec? — Zdanie robotnika o wytworzonej sytuacji — W dyrekcji cukrowni — Jaką stosuje się taryfę? — Podziemna robota — Co o zarobkach robotniczych mówi dyrekcja? — Fantastyczne zarobki a bilans i sprawozdanie — Jakie są żądania robotników? — Czy dyrekcja cukrowni pójdzie robotnikom na rękę? — Nasze końcowe impresje — O wspólną dobrą wolę i wspólny język.

(Od specjalnego wysłannika naszego pisma).

Z Torunia do Chełmży jeden tylko skok. Jadąc samochodem, ma się wrażenie, iż Chełmża jest przedmieściem Torunia. Kiedyś napewno niem będzie. Może jednak zbyt daleko myślami wybiegamy naprzód. Zanim spełnią się te fantazje na temat wielkiego Torunia zajmijmy się tematem bliższym nam, aktualnym. Bo nietylko aktualnym, lecz wprost palącym.

Niedawno w prasie nietylko regjonalnej, ale także ogólnopolskiej, ukazały się alarmujące wieści, zapowiadające, bądź inspirujące strajk robotników cukrowni chełmżyńskiej. Wieści te, najczęściej przesadne, niesprawdzone u źródła, mogą wyrządzić wielką krzywdę samym robotnikom, nie mówiąc już o tem, że podniecają chorobliwe nastroje, że zburzyć mogą równowagę życia gospodarczego Chełmży.

Zaalarmowani temi niepokojącemi wieściami, wysłaliśmy na miejsce naszego współpracownika, który zebrał garść wrażeń na temat sytuacji przed kampanją cukrową w mieście Chełmży.

* * *

Można rzecz śmiało, że gdyby nie było cukrowni chełmżyńskiej, nie byłoby właściwie i Chełmży. Całe życie gospodarcze tego schludnego, miłego miasteczka nastawione jest na pracę cukrowni. Corocznie, gdy zbliża się okres kampanji cukrowej, Chełmża naraz ożywia się, nabiera rumieńca; o niczem się już więcej nie mówi, jak tylko o tem, ilu będzie przyjętych do pracy, jakie będą zarobki, jak długo potrwa kampanja.

Ale w tym roku trwożna wieść obiegła miasto i przedostała się poza jego rogatki: — robotnicy grożą strajkiem, wysuwają żądanie 100 proc. podwyżki; świat robotniczy Chełmży walczy o poprawę swej ciężkiej doli. Do tego ognia nastroju dolała jeszcze oliwy niepokoju prasa, wyolbrzymiając niektóre momenty sytuacji w Chełmży. A sprawa jest zbyt poważna, aby z nią się obejść pobieżnie, aby ją traktować na płaszczyźnie demagogji. I aczkolwiek strajku w Chełmży nie ma, to podziemna agitacja nieodpowiedzialnych elementów idzie i stara się wytworzyć zamieszanie... w celach sobie tylko wiadomych.

O cóż idzie? Czy tylko o podwyższenie zarobków? Czy tylko o poprawę ciężkiej doli robotniczej? Mam wrażenie, **że słuszne prawo do polepszenia doli robotniczej** wyzyskuje się agitacyjnie dla celów, z dolą świata pracującego, nic niemających wspólnego. Że w tem ktoś macza ręce, kto wyznaje szatańską zasadę, że im gorzej, tem lepiej.

Ale **strajku w Chełmży niema.** I napewno nie będzie. Jest ferment, wytworzony przez kilku agitatorów o podejrzanej przeszłości, ferment, który da się uciszyć drogą spokojnych i **na wspólnem porozumieniu** opartych pertraktacjach.

Prawda, że kompromis jest zaledwie plastrem, który rany nie zaleczy, ale demagogja jest dynamitem, który rozsadza porządek rzeczy, burząc spokój i równowagę społeczną. A dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzeba nam tej równowagi duchowej, tej spoistości życia wewnętrznego.

Spróbujemy zatem objektywnie podejść do wielu rzeczy, i naświetlić sytuację w Chełmży od kilku stron. W tym celu przeprowadzamy rozmowę z przedstawicielami życia gospodarczego i społecznego miasta, które żyje dziś niepokojem, co przyniesie jutro?

Oczywiście, wywody moich rozmówców będę traktował incognito.

Co mówi kupiec?

— Jak się Pan zapatruje na obecną sytuację Chełmży przed kampanją cukrową? — pytam jednego z poważnych miejscowych kupców.

— Sytuacja jest poważna, to prawda, ale nie powiem, żeby była groźna. Nasz pomorski robotnik jest społecznie, państwowo wyrobiony, tak, że nie pójdzie na lep demagogji. Gdzieindziej, toby do strajku doszło, ale nie u nas. W Chełmży robotnik jest spokojny, rozważny. Rozruchów nie będzie.

— Jest Pan zatem zdania, że robotnicy w Cukrowni dobrze zarabiają, że nie mają podstaw do wszczęcia strajku?

— Nie, tego nie mówię. **Robotnik zarabia zbyt mało,** w stosunku do obecnie wzrastających cen produktów spożywczych. My, kupcy tak samo jak i robotnicy jesteśmy zainteresowani w podwyżce ich zarobków, bo wiemy dobrze, że ten pieniądz przepłynie przez nasze składy, ze wzmoże nasz obrót. **Sympatja nasza więc jest po stronie robotników,** ale z drugiej strony trzeba się zastanowić nad tem, że wszelkie gwałty, rozruchy, strajki — doli robotniczej nie poprawią. Przeciwnie — pogorszą.

— Jak, zdaniem Pańskiem — znaleźć wyjście z sytuacji?

— Ja myślę, że obie strony powinny coś ustąpić na rzecz drugiej. Uważam także, że robotnicy pracujący w niedzielę i święta powinni otrzymywać o 50% więcej, że tym, którzy pracują w ciężkich warunkach, należą się jakieś ekwiwalenty, jak specjalne ubrania, dodatki. Mam wrażenie, że jednak do kompromisu między stronami dojdzie.

Co mówi robotnik?

— Niech mi Pan powie, jakie są wasze **żądania** w stosunku do pracodawcy?

— Chcemy pracować 8 godzin dziennie, a nie 6, jak chce Cukrownia. **Domagamy się 50 proc. podwyżki.**

— A ileż teraz zarabiacie na godzinę?

— 60 gr. zarabia każdy prosty robotnik. Niech Pan powie, czy za to można wyżyć jeżeli kampanja trwa tylko 5 tygodni, a z zarobku potrzeba żyć przez cały rok; ja mam czworo dzieci, a inni mają jeszcze większe rodziny.

— Mówi się o tem, że was podburzają do strajku?

— Jedni chcą strajkować, ale większość jest takich, którzy nie chcą, bo dobre i te parę groszy. Ale ci się boją pyskaczy, choć jest ich większość.

— Podobno związki klasowe namawiają do włoskiego strajku?

— Coś o tem gadki chodzą, ale Panie drogi, dyrekcja nie taka głupia, buraki odda do przeróbki innym cukrowniom, a biedny naród będzie cierpiał.

— Czy związek klasowy u was taki silny, takie ma wpływy?

— Silny to on tam nie jest, ale chodzili ich ludzie po domach i mówili, że jak się kto nie zapisze do związków klasowych, to nie dostanie potem roboty, gdy oni zwyciężą. Niejeden to i zapisał się na członka, dla świętego spokoju.

— Chodzą też po mieści gadki, że urzędnicy cukrowni zarabiają zadużo, że sam dyrektor bierze coś pół miljona złotych rocznie. Niech Pan powie, czy to sprawiedliwie? Mówią, że taka jedna z drugą panna od telefonu pobiera 300 zł. miesięcznej zasługi, a ojciec rodziny przez całą kampanję jak zarobi dwie setki, to dobrze, i z tego ma żyć cały rok. I naród bez to się buntuje.

W dyrekcji cukrowni

— Proszę Pana, — mówi nam pan dyrektor Makowiecki — gdyśmy się don zwrócili z prośbą o naświetlenie sytuacji — rozumiem bardzo dobrze ciężką dolę robotnika, ale nie mogę nic więcej zrobić nad to, co mi zezwala ustawa, nie mogę przekroczyć wiążących mnie dyrektyw. Owszem robię, co tylko mogę, ażeby ulżyć doli robotnika. Mogąc stosować najniższą lub średnią taryfę płac robotniczych, stosuję najwyższą. Jesteśmy członkiem Okręgowego Związku Pracodawców w Bydgoszczy i jednocześnie — Związku Pracodawców dla Cukrownictwa w Poznaniu. Pierwsza taryfa, Związku Bydgoskiego, przewiduje dla niekwalifikowanego robotnika 48 groszy, a druga poznańska — 54 grosze. Mogąc stosować albo jedną lub też drugą taryfę, przyjęliśmy najwyższą stawkę — 60 groszy, wedle najwyższych norm przemysłowych, opublikowanych w Monitorze Polskim z dnia 28 stycznia br. Nr. 23. Poza tę granicę wysunąć mi się niewolno. Wszystkie cukrownie stosują albo bydgoską albo poznańską taryfę, jedna Chełmża przyjęła stawkę 60 gr. za godzinę.

— A jak, panie dyrektorze, wygląda sprawa ośmiogodzinnego dnia pracy?

— Robotnicy żądają 8-godzinnego dnia pracy, jak słychać, bo dotychczas żadna realna propozycja z ich strony nie przyszła, ale nam nie wolno zatrudniać dłużej robotnika, niż przez 6 godzin dziennie, inaczej byłoby to wbrew ustawie, a co jest wbrew ustawie, jest karalne. Ustawa przewiduje tylko 6-godzinny dzień pracy przy ruchu ciągłym, a na straży tych przepisów ustawowych stoi inspektor pracy.

— Słychać, że dyrekcja chce zatrudnić tylko część robotników?

— To nieprawda. W roku bieżącym, jak i w roku ubiegłym, będziemy się starali zatrudniać wszystkich robotników bezrobotnych, zarejestrowanych w mieście Chełmży.

— Jak pan dyrektor ocenia te sugestje strajkowe, które podsuwa agitacja ustna i niektóre odłamy prasy.

— Ma pan rację, to są niebezpieczne sugestje polityczne, wywołane chęcią zdyskontowania fermentu na swój użytek.

— Ale przyzna pan dyrektor, że **zarobki robotnika są zbyt niskie?**

— Oczywiście cieszyłbym się, gdyby robotnicy zarabiali więcej, a zwłaszcza gdyby mogli pracować przez dłuższy przeciąg czasu w ciągu roku. Punkt ciężkości sytuacji nie leży w Chełmży, ani w Toruniu. Inne czynniki, o skali światowej, wytworzyły tę sytuację, w jakiej się dusimy. Rynek cukrowy jest tak szczupły, że produkcja nasza wynosi zaledwie jedną trzecią część naszej zdolności wytwórczej.

— Mówi się jednak, panie dyrektorze, przepraszam za otwartą szczerość pytania, że pobory dyrekcji są zbyt wygórowane w stosunku do płac robotniczych? Poruszała to prasa i to rewoltuje sfery robotnicze.

— Dobrze, że pan redaktor ten temat poruszył, a ja na to pytanie odpowiem ze szczerością, na jaką ono zasługuje. Wiem o tem, że mi wyznaczono w prasie coś przeszło pół miljona pensji. Gdyby tak było, sam bym uznał, że to jest karygodne w dzisiejszych czasach. Proszę — oto sprawozdanie i bilans. Niech Pan przejrzy. Tu pod punktem VIII widzi Pan, że stałe wynagrodzenie dyrektora wynosi 36.000, a jego tantjemy 26.842 zł. rocznie. Do tego dochodzi wynagrodzenie moje w charakterze członka zarządu, tak że po odliczeniu podatku dochodowego i od tantjem pozostaje mnie netto zł. 68.709,—, a więc prawie dziesięć razy mniej niż podały gazety. Sprawozdanie i bilans są to rzeczy publiczne, każdy ma możność się przekonać o prawdzie moich słów. Nie ukrywam, że pensja nie jest mała, jest ona na poziomie zarobków wziętego lekarza, dobrego adwokata, większego kupca, przemysłowca, a nawet takiego rzemieślnika, jak rzeźnik, właściciela **większej piekarni. Bądźmy szczerzy** Przecież ja, nie mówiąc już o studjach, mam za sobą 33 lata praktyki cukrowniczej, tyle lat mozolnej i odpowiedzialnej pracy. Nie jestem jakimś okropnym wyjątkiem, trutniem, czy pasorzytem, lecz daję swój zasób wiedzy, daję swe doświadczenie, swoją uczciwą pracę. Nie rozumiem, skąd legenda o moich nadmiernych zarobkach. Chyba tłumaczyć ją można czyjąś niechęcią do mnie, jakiemiś względami ubocznemi, które nic nie mają wspólnego z tak poważnym problematem, jak sprawy, które nas aktualnie w Chełmży interesują. Mam takie, przekonanie, że jeśli tyle wolno zarabiać, czy to kupcowi, czy adwokatowi, bądź lekarzowi, bądź notarjuszowi, to nie widzę słusznego tytułu, ażeby mnie, czy kogo innego, winić za to samo.

— Robotnicy domagają się dodatków przy pracach ciężkich; to słuszne **żądanie** przypuszczam dyrekcja uwzględni?

— Już dawno uwzględniła. Naprzykład przy ciężkiej pracy, jak **składanie** worków z cukrem stosowany jest **akord** i to wysoko płatny. Przy spławianiu buraków i innych ciężkich robotach, robotnicy otrzymują od 5—20 proc. dodatku. Za ciągłą i uczciwą pracę, nie wykluczając i niedziel, dopłaca się ryczałt 11 zł. więcej, chociaż to nas zupełnie nie obowiązuje. Z tych 11 zł. powstaje suma 25.000 zł. Pracownicy otrzymują pozatem węgiel po cenie zniżonej.

— Czy jednak dyrekcja przy **pertraktacjach pjjdzie robotnikom na rękę? Przecież sytuacja ich jest naprawdę ciężka. Co zarobią przez okres 5 tygodni kampanji, nie wsytarczy nawet na przetrzymanie zimy.**

— Nie mogę Panu w tej chwili nic konkretnego powiedzieć, nie mogę przewidzieć rozwoju wypadków. Proszę mi wierzyć, że tak dyrekcja, jak zarząd i rada nadzorcza są ożywione najlepszemi chęciami, ale żeby nie dopuścić do niepożądanego fermentu, trzeba dużo dobrej woli, zwłaszcza ze strony prasy, która idąc po napłatwiejszej linji — może samej sprawie wyrządzić nieobliczalną krzywdę.

* * *

Na tem nasze impresje kończymy. Jakaż z nich wynika konkluzja końcowa? Reasumując wszystko, co się tu napisało i osądzając tok zdarzeń z objektywnego stanowiska sprawozdawcy, niepodobna oprzeć się bolesnemu wrażeniu, że masy robotnicze w Chełmży bytują na poziomie poprostu głodowym, że jedyną deską ratunku widzą raz do roku w tych czerwonych gmachach cukrowni chełmżyńskiej, że patrzą z głębokim niepokojem na zastygłe kominy i wyglądają — czy zadymią? A jeśli zadymią, czy nastąpi poprawa doli pracowniczej?

Od rozsądnego załatwienia sprawy zależy, czy zwycięży zmysł społeczny i obywatelski, tak po jednej jak i po drugiej stronie.

Leon Sobociński.

Przymusowe lądowanie samolotu Aeroklubu gdańskiego

Wskutek zepsucia się silnika, wylądował przymusowo na polach majątku Przyjaźni w pow. Kartuzy samolot Aeroklubu gdańskiego R. W. D. 15. Po naprawie silnika, wystartował samolot w dalsza drogę do Warszawy.

Dzień w Toruniu

Sobota 12 październ.

KALENDARZYK RZYM.-KAT.
Sobota: Maksymiljana — Niedziela: Edwarda

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 12 bm.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Rano miejscami mgły. Po chłodnej nocy dniem temperatura do 15 stopni. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

DYŻUR APTEK

— Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— W sobotę o godz. 20 — „Cudzik i S-ka" (premjera).
— W niedzielę o godz. 16 — „Mazepa".
— W niedzielę o godz. 20 — „Cudzik i S-ka".

REPERTUAR KIN

MARS: „Wyprawy Krzyżowe".
LIRA: „Mała mateczka" z Franciszką Gaal.
ARJA: w sobotę ostatni raz — „Bal w Savoy'u" i „Dziesięciu z Pawiaka"; w niedzielę premjera — „Księżniczka przez 30 dni" i „Szpieg nr. 13".

ZJAZDY — ZEBRANIA

— W sobotę o godz. 20 w Robotniczym Instytucie przy ul. Łaziennej 20 (I piętro) — zebranie organizacyjne Związku Szoferów przy Z. Z. Z.
— W niedzielę o godz. 10 w auli szkoły powszechnej nr. 1 przy ul. Prostej — walne zebranie oddziału toruńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego.
— W niedzielę o godz. 11 w auli gimnazjum im. M. Kopernika przy ul. Małe Garbary — zebranie Koła Rodzicielskiego tegoż gimnazjum.
— W niedzielę o godz. 11 w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Żeglarskiej — zjazd byłych żołnierzy 5 p. p. Legjonów.

SPORT

— W niedzielę — bieg kolarski Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

AKADEMJE

— W niedzielę o godz. 18 w Dworze Artusa — wielka akademja misyjna, na której prefekt apostolski w Chinach ks. Krauze wygłosi odczyt o pracy misjonarzy polskich na Dalekim Wschodzie.

ZABAWY

— W sobotę o godz. 19 w świetlicy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Łaziennej 24 — kawa-bridge.
— W sobotę o godz. 20 w świetlicy K. P. W. przy ul. Grudziądzkiej (dawniej „Wenecja") — wielka strzelecka zabawa taneczna.
— W niedzielę o godz. 17 w restauracji hotelu „Pod Orłem" — podwieczorek „Polskiego Białego Krzyża".

RÓŻNE

— W sobotę i w niedzielę — pierwsze dwa dni „XII. Tygodnia L. O. P. P." (szczegółowy program podajemy na innem miejscu).
— W sobotę o godz. 19 w lokalu przy ul. Przy Rzeźni 30 — poświęcenie świetlicy Oddziału III Związku Strzeleckiego.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matjne, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa. **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godz. 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Satyr", Restauracja i Bar, Łazienna 13, telefon 1938. Obiady, kolacje, jak również barowe porcje. pierwszorzędnej jakości — ceny niskie. Wieczorem dancing. Lokal odrestaurowany.

„Pod Orłem", Mostowa 17, tel. 2046. Restauracja — Dancing. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Lokal nowo, wykwintnie i pięknie odrestaurowany. Wieczorem dancing towarzyski i występy artystyczne. Lokal otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystępne, ostatnio bardzo zniżone. W niedzielę i święta od godz. 5 — 7 dancing z pełnym programem.

„Trzy Korony" — hotel, restauracja, dancing, Rynek Staromiejski 21, tel. 1657. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, restauracja — bar, wydaje smaczne obiady, kolacje. Wieczorem dancing towarzyski przy dźwiękach znakomitej orkiestry Dargla. Lokal otwarty do rana. Dla towarzystw polecam salę na zabawy i zebrania.

Najlepsza okazja kupna

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16 telefon **1574.** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Losy Loterji Państwowej nabywa każdy w najstarszej i największej kolekturze Pomorza **Pawła Billerta Toruń, Szeroka 26 i Nowomiejski Rynek,** gdyż w tej kolekturze, która istnieje od roku 1919, stale najwięcej wygranych pada.

Z miasta

UWAGA! UWAGA!

Szoferzy! W sobotę, 12 października o godz. 20 w lokalu Z. Z. Z. przy ul. Łaziennej 20 (lewa strona) odbędzie się zebranie organizacyjne w celu założenia Związku Szoferów przy Z. Z. Z. Wszystkich szoferów i zainteresowanych uprasza się o przybycie na powyższe zebranie.

— **Walne zebranie Koła Opieki Rodzicielskiej przy gimn. im. Kopernika.** Zarząd Koła Opieki Rodzicielskiej przy Państw. Gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu przypomina rodzicom i opiekunom młodzieży, że doroczne walne zebranie Koła odbędzie się w dniu 13 października o godz. 11 w auli gimnazjum przy ul. Małe Garbary.

— **Zapisy do Pryw. Szkoły Powszechnej** Pomorskiego Tow. Szk. Powsz. w Toruniu przyjmuje nadal kierownictwo szkoły przy ul. Mostowej 9 w godzinach przedpołudniowych. 8630

— **Inauguracja Sobótek w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Dziś o godz. 19 w świetlicy Związku (Łazienna 24) odbędzie się pierwsza Sobótka, urządzona staraniem sekcji imprezowej. Występy artystyczne i liczne urozmaicenia zapewniają miłe spędzenie wieczoru. Czysty dochód przeznaczony jest na prowadzenie kuchni dla bezrobotnej inteligencji przy ZPOK.

— **Walne zebranie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Toruniu.** W niedzielę, 13 bm. o godz. 10 rano w auli Szkoły Powszechnej nr. 1 przy ul. Prostej odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze oddziału grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Toruniu. Na zebraniu tem dokonane zostaną wybory członków zarządu na przeciąg 2 lat. Wszystkich związkowców i sympatyków Związku o liczne przybycie prosi Zarząd. — Uwaga: W zebraniu wezmą udział goście z Warszawy i Poznania.

— **Wznowienie podwieczorków Białego Krzyża.** Polski Biały Krzyż w Toruniu wznawia swe tradycyjne „podwieczorki", cieszące się wśród elity towarzyskiej Torunia wielkiem powodzeniem. Pierwszy „podwieczorek" odbędzie się w restauracji hotelu „Pod Orłem" w niedzielę, 13 października, o godz. 17.

— **Polski Zbór Ewangelicko-Augsburski w Toruniu.** Dnia 13 bm. o godz. 17 (w XVII niedzielę po Trójcy św.) odbędzie się główne nabożeństwo w kościele przy ul. Strumykowej nr. 8.

— **Zebranie dzieci.** W poniedziałek, 14-go października, o godz. 16 w auli szkoły powszechnej przy ul. Prostej odbędzie się zebranie dzieci, zorganizowanych w Papieskiem Dziele Dziecięctwa Jezusa. Na zebraniu tem prefekt apostolski ks. Krauze opowie dzieciom o pracy misjonarzy polskich w Chinach i Japonji.

— **Koncert Eugenji Umińskiej (skrzypce) i Zygmunta Dygasa (fortepian).** Pomorskie Towarzystwo Muzyczne urządza w poniedziałek, dnia 14 października w auli gimnazjum męskiego im. M. Kopernika koncert znakomitych artystów, występujących w Toruniu z ramienia ORMUZ (organizacja ruchu muzycznego w Polsce) p. Eugenji Umińskiej i p. Zygmunta Dygasa. Początek koncertu o godz. 20. Sprzedaż biletów w Towarzystwie Krajoznawczem (Ratusz) a w dniu koncertu przy kasie.

— **Rzeczoznawca sądowy dla spraw samochodowych.** Dekretem prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 3 stycznia 1933 ustanowiony został „biegłym sądowym dla spraw samochodowych" na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu p. Włodzimierz Hozakowski, porucznik rezerwy wojsk samochodowych. Zapisanie go na listę „rzeczoznawców samochodowych" w Sądzie Okręgowym i w Sądzie Grodzkim w Toruniu teraz już nastąpiło.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 10 października zgłoszono:

Urodzenia: malarz Franciszek Janz, córka (Gizela); stol. Antoni Dąbrowski, syn (Ryszard); pom. masz. Antoni Kunz, syn (Roman); pom. mont. Jan Weiwer, syn (Andrzej); elektromont. Stefan Jaźwiecki, córka (Danuta); inkasent Bernard Neumann, syn (Jerzy). Ponadto zgłoszono urodzenie jednego nieślubnego syna (Edward) i nieślubnej córki (Jadwiga).

Śluby: inż. dypl. mechanik Kazimierz Marcolla z Janiną Ulatowską.

Zgony: Bronisława Golińska, Szosa Bydgoska, 4 miesiące i Janina Kopowska z d. Bekalarczyk, Pędzewo pow. Toruń, lat 22 (zm. w Leczn. Mokre).

NABRZEŻE

Na nabrzeżu toruńskiem w dniu 10 października wyładowano: 10 wagonów węgla, 4 mąki, 1 koksu, 1 nafty, 1 wapna, 1 cementu i 1 desek, a naładowano 1 wagon mąki i 1 starych kotłów.

STATKI

Dnia 10 października przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa „Mickiewicz"; Warszawa—Tczew „Mars"; Gdańsk—Warszawa „Sowiński"; Warszawa—Gdańsk hol. „Zygfryd" i 4 berlinki ze zbożem; Warszawa—Toruń hol. „Gdańsk" i 2 berlinki ze zbożem; Gdańsk—Toruń hol. „Uranus" bez holunku; Toruń—Gdańsk hol. „Uranus" i 1 berlinka ze zbożem; Gdańsk—Toruń hol. „Pomorzanin" i 1 berlinka próżna; Toruń Gdańsk hol. „Pomorzanin" i 3 berlinki ze zbożem; Gdańsk—Toruń hol. „Katowice" i 1 berlinka próżna.

Z TARGU

Na targu w dniu 11 października płacono: za pół kg masła 1,30—1,70; za pół kg sera 1,20—1,40; za pół kg twarogu 0,70; za litr śmietany 1,20; za mendel jaj 1,30—1,50; za kurę 1,30—1,80; za gęś 1,80 do 5,0[illegible] za kaczkę 1,60—2,50; za gołębia 0,30—0,60; za indyka 4—7; za pół kg szczupaków 0,70—0,90; za pół kg linów 0,60—0,75; za pół kg. karasi 0,50—0,70; za pół kg sandaczy 1—1,50; za pół kg okoni 0,20—0,40; za pół kg dorszy 0,25—0,30; za pół kg białych ryb 0,15—0,25; za pół kg marchwi 0,10; za główkę kapusty 0,10—0,15; za pół kg szpinaku 0,10; za pół kg cebuli 0,10; za pół kg buraczków 0,10—0,15; za pół kg jabłek 0,20—0,40; za pół kg gruszek 0,25—0,60; za cytrynę 0,10—0,15; za pół kg śliwek 0,15—0,30; za doniczkę kwiatów 0,50—5,00.

Dowóz nabiału dostateczny. Tendencja zwyżkowa. Ruch na targu ożywiony.

Akademja misyjna

W niedzielę, 13 października, o godz. 18 w Dworze Artusa odbędzie się wielka akademja misyjna, na której misjonarz polski i prefekt apostolski z Schunthefu w Chinach ks. Krauze wygłosi interesujący odczyt o pracach i trudach polskich misjonarzy na Dalekim Wschodzie. Wykład będzie ilustrowany przeźroczami.

Wagon szkolny o.o.l. gaz. w Toruniu

Zgodnie z ustalonym przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Toruniu planom objazdu wagonu szkolnego obrony przeciwlotniczo-gazowej na rok 1935, postój wagonu w Toruniu przewidziany jest na stacjach: Toruń — Północny w dniu 19 października, Toruń—Mokre w dniach od 21—24 października i Toruń—Przedmieście w dniach od 26—14 listopada.

Podobnie jak i w latach ubiegłych, wagon szkolny o. p. l. gaz. mogą zwiedzać wszystkie organizacje, stowarzyszenia, szkoły oraz ludność niezrzeszona, w miejscach postoju tego wagonu.

Zebrane w wagonie eksponaty demonstrować będą zwiedzającym, udzielając odnośnych wyjaśnień i wygłaszając wykłady, instruktorzy o. p. l. g..

„Sobótka" z kawą i bridge'em

Przypominamy, że dziś, w sobotę o godz. 19 w świelicy przy ul. Łaziennej 24 (parter prawo) staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet odbędzie się „sobótka", połączona z kawą-bridg'em i występami artystycznemi.

Na imprezę tę zarząd Związku wszystkich bez wyjątku serdecznie zaprasza. — Wstęp wolne datki.

Mistrz. Szczypiorniaka ukończone
K. S. KPW Pomorzanin mistrzem

W dniu wczorajszym odbyło się decydujące spotkanie szczypiorniaka o mistrzostwo okręgu pomorskiego między K. S. K. P. W. Pomorzanin a W. K. S. Gryfem.

Zwycięzył Pomorzanin w stosunku 5:4, zdobywając tem samem mistrzostwo na rok 1935-36.

Z Teatru

Dziś, w sobotę, wchodzi na afisz teatralny dowcipna komedja Kiedrzyńskiego p. t. **„Cudzik i Ska".** Reżyseruje sztukę p. Hanna Małkowska, obsadę tworzą pp.: Bracka, Cybulska, Oranowska, Małkowska, Zbierzowska, Alan, Ilcewicz, Piekarski, Niewiakowski, Sroczyński, Surzyński. Wnętrze p. inż. Witolda Małkowskiego.

Dramat **„Mazepa"** Juljusza Słowackiego dany będzie w niedzielę, 13 bm. o godz. 16 po cenach najniższych od 25 gr. do zł. 1.35. W premjerowej obsadzie, ze zmianą w roli głównej, mianowicie w roli Mazepy zaprezentuje się publiczności toruńskiej po raz pierwszy p. Bolesław Mierzejewski.

Teatr będzie grał codziennie

Jak się dowiadujemy, począwszy od wtorku, 15 października, teatr w Toruniu będzie dawał przedstawienia codziennie, nie zaś jak było do tej pory, dwa do trzech razy w tygodniu.

Wiadomość ta prawdopodobnie ucieszy „licznych" teatromanów stolicy Pomorza.

Porządek nabożeństw

W KOŚCIOŁACH TORUŃSKICH
w niedzielę, 13 b. m.

Bazylika św. Jana: godz. 7 cicha msza św.; godzina 8 śpiewana; godz. 9 gimnazjalna; godz. 10 suma; godz. 11,45 ostatnia; godz. 14,30 chrzty; godzina 15 nabożeństwo różańcowe.

Kościół Najśw. M. P.: godz. 7 msza św. z kazaniem (ks. Mykowski); godz. 9 msza św. szkolna z kazaniem (ks. Grzechowski); godz. 10,15 suma z kazaniem (ks. Mykowski); godz. 12 msza św. z kazaniem (ks. Mykowski); godz. 14 chrzty; godz. 15 nabożeństwo różańcowe.

Kościół św. Jakóba: godz. 7 msza św. śpiewana z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej; godz. 9 dla dzieci szkolnych; godz. 10 suma z wystaw. Najśw. Sakramentu, procesją i kazaniem; godz. 12 ostatnia z kazaniem; godz. 14,30 chrzty; godz. 15 nabożeństwo różańcowe z procesją.

Kościół Chrystusa Króla: godz. 6,30 msza św. śpiewana z kazaniem; godz. 8 cicha msza św. dla dzieci; godz. 10 suma z kazaniem; godz. 12 cicha msza św.; godz. 15 nabożeństwo różańcowe; godz. 15,30 chrzty.

Kaplica w szpitalu Dobrego Pasterza: godz. 8 cicha msza św.

Kościół garnizonowy: godz. 9 msza św. szkolna; godz. 10,30 msza św. dla wojska; godz. 12 msza św. dla rodzin wojskowych.

Kaplica w szpitalu O. K. VIII.: godz. 9 msza św. dla chorych i personelu.

Kaplica wojskowa w Rudaku: godz. 10,30 msza św. dla oddziałów wojskowych z lewego brzegu Wisły.

Nowa świetlica Oddziału III. Z. S. Toruń
Po uroczystości poświęcenia — zabawa

Dzisiaj, w sobotę, o godz. 19 w lokalu przy ul. Przy Rzeźni 30 odbędzie się uroczystość poświęcenia świetlicy Oddziału III Związku Strzeleckiego na Jakóbskiem Przedmieściu. Łącznie z otwarciem świetlicy odbędzie się wręczenie strzelcom odznak P. O. S. i nagród sportowych.

Po zakończeniu uroczystości w świetlicy odbędzie się w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego przy ul. Grudziądzkiej (dawniej „Wiktorja") wielka strzelecka zabawa taneczna, z której czysty zysk przeznaczony będzie na zakup mundurów dla Oddz. III.

Organizatorzy zabawy zapowiadają liczne i ciekawe atrakcje. Odbędzie się mianowicie wybór króla i 2 wicekrólowych wieczoru, a dla miłośników tańca dwa konkursy: tanga i oberka. Inne, ciekawe niespodzianki musimy zachować w tajemnicy. — Wstęp na zabawę 1 zł.

Otwarcie sezonu w Konfraterni Artystów

Po wakacjach letnich Zarząd Konfraterni Artystów w Toruniu zebrał się poraz pierwszy celem opracowania programu pracy na sezon jesienny i zimowy. Z dniem 17 bm. rozpoczyna Konfraternia serję wieczorów czwartkowych, których program nader ciekawy i pożyteczny ustalony już został do 1 stycznia r. 1936. Pierwszy czwartek organizuje Koło Muzyczne Konfraterni. — Program podany będzie do wiadomości czytelnikom naszego pisma w przyszłym tygodniu. Zarząd Konfraterni oraz fratrzy, jak zwykle witać będą radośnie gości i swych sympatyków. Nie ulega wątpliwości, że kulturalna publiczność Torunia swem zainteresowaniem i życzliwością poprze prace instytucji, która tak mocno związana jest z życiem miasta.

Dwie godziny w Robotniczym Instytucie

(k) Na wczorajszem zebraniu Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego referat **„o nacjonalizmach"** wygłosił p. starosta **mgr. Skórewicz.**

Mówca starał się w sposób możliwie przystępny zaznajomić dość licznych słuchaczy z zagadnieniem narodu i państwa, z zasadniczem obliczem duszy polskiego narodu, oraz istoty nacjonalizmu.

Po referacie, który został przyjęty przez zebranych oklaskami, przewodniczący zarządził przerwę, poczem otwarte zostało nadzwyczajne walne zebranie Instytutu. Ponieważ dotychczasowy prezes p. dr. Wierzbicki opuścił Toruń, organizacja musiała uzupełnić zarząd. Na stanowisko prezesa powołano jednomyślnie dyrektora Funduszu Pracy **p. Madejskiego.**

Z poruszonych spraw organizacyjnych wynikało, że Instytut jest organizacją bardzo czynną, mogącą oddać wielkie usługi światu robotniczemu.

W najbliższej przyszłości Zarząd projektuje urządzenie kursów języka polskiego, poprawnej wymowy, oraz kursu szycia i kroju dla kobiet.

„Oświecony robotnik potęgą Polski" — oto naczelne hasło Instytutu, który zasługuje na propagandę i pełne poparcie społeczeństwa.

Zagadka okienka pocztowego rozwiązana przez sąd

Wczoraj Wydział Karny Sądu Okręgowego w Toruniu pod przewodnictwem wiceprezesa Krupskiego przy sędziach-wotantach Dorszu i Czamańskim, rozpatrywał b. ciekawą i rzadko w dziejach sądownictwa notowaną sprawę.

Na ławie oskarżonych zasiadł asystent Urzędu Pocztowego Nr. 1 **Teodor Przybyła,** pod zarzutem przywłaszczenia sobie 1000 zł. na szkodę Janiny **Górznej.** Jak wynika z przeprowadzonej rozprawy, 21 czerwca rb. w rannych godzinach do okienka Nr. 8 Urzędu Pocztowego, zgłosiła się Janina Górzna, i urzędującemu w tem okienku Przybyle wręczyła 2 własne książeczki oszczędnościowe oraz gotówką zł. 3.800, prosząc o dokonnie wpisu na obie jej książeczki sumu 2.800 zł. Pozostałe 1000 zł przeznaczone były do wpisu w nowej książeczce na imię jej męża Stanisława.

Tego samego dnia po powrocie do domu, w czasie rozmowy z mężem, na temat wkładów p. Górzna zorjentowała się, że niema wpisu na nową książeczkę męża owych 1000 zł., które urzędnik pobrał.

Zameldowała o tem nazajutrz w Urzędzie Śledczym oraz naczelnikowi Urzędu Pocztowego.

Przesłuchany w charakterze oskarżonego Przybyła stanowczo zaprzeczył, aby pobrał 1000 zł.., twierdzi, że było tylko 2.800 zł.

Badany jako świadek naczelnik Urzędu Pocztowego Nr. 1 oświadczył, iż przy okienkach kasowych pracują tylko pewni i zaufani urzędnicy. Oskarżony został przeniesiony do Torunia z Bydgoszczy. Z pracy jego naczelnik był całkowicie zadowolony. Z akt osobistych Przybyły wynika, że był zawsze dobrym i sumiennym pracownikiem.

Zeznania świadków Gotfelda i Janowskiego, których podała poszkodowana, jakoby słyszeli sumę wymienioną przy przeliczaniu przez Przybyłę, jak również widzieli w jakich banknotach była, ze względu na ich nieścisłość sąd pod uwagę brać nie mógł.

Natomiast Górzna z całą stanowczością twierdzi, że wręczyła 3.800 zł. Pieniądze te przywiózł jej mąż ze sprzedaży parceli w Orłowie, zaraz też je przeliczyła.

Przesłuchany mąż Stanisław Górzny zeznaje, że dał żonie 3.800 zł.

P. prokurator w swem przemówieniu zobrazował cały przebieg spawy i wniósł o ukaranie oskarżonego — jako winnego.

Obrońca oskarżonego mec. Przysiecki zaznaczył w swej wyjątkowo trudnej, a zarazem ciekawej obronie, że będzie nazawsze zagadką, czy jego mandant popełnił ten czyn — czy nie. W swej obronie wytknął nieścisłość zeznań świadków głównych Gotfelda i Janowskiego oraz sprzeczne w wielu wypadkach zeznania małżonków, wobec czego prosi o sprawiedliwy wyrok.

Sąd wydał **wyrok uniewinniający,** stwierdzając, że zeznania świadków mają zbyt duże luki, aby pozwoliły na skonstruowanie poszlak wymierzonych przeciwko oskarżonemu, tem bardziej, że cieszył się on najlepszą opinją i całkowitem zaufaniem u swoich przełożonych.

Delegacja 63 pp. na kopiec w Sowińcu

W związku z wyjazdem wycieczki z Pomorza na Sowiniec do Krakowa w dniu wczorajszym, 63 pułk piechoty wysłał delegację w której skład wchodzą pp.: kpt. Kuliszewski, kpt. Telowski, por. Klepacz, ppor. Wieczorek, wraz z delegacją Harcerską Chorągwi Pomorskiej, która zawozi do Krakowa urnę z ziemią zaczerpniętą ze wspólnego grobu żołnierzy, zmarłych w czasie wojny światowej w Szwecji.

Urnę tę, wręczoną przez przedstawicieli społeczeństwa szwedzkiego w osobach ks. biskupa Johana Ljunkdahla i dr. Carl G. Waldua przywiózł ppor. Aleksander Wieczorek, który bawił wówczas na światowym zlocie starszyzny harcerskiej w Szwecji, jako przedstawiciel Armji Polskiej.



Harcerz toruński ppor. Wieczorek otrzymuje z rąk biskupa w Szwecji urnę z ziemią na kopiec w Sowińcu.

Napis na urnie w języku szwedzkim brzmi dosłownie:

„Trelleborg — Sverige. Denna jordår fran Främlingskyrkogården i Trelleborg, dår 118 Krigsinvalider under åren 1915 — 1918 blivit begravda, och har av Löjtnanten och scouten Wieczorek Aleksander förts till „Kopiec Marszałka J. Piłsudskiego", da han efter genomgangen operation a härvarande Lasarett atervände till Polen".

(—) Johan Ljungdahl

(—) Dr. Carl - G. Waldau.

September, 1935.

Co po polsku znaczy:

„Ziemia z braterskiej mogiły 118 żołnierzy zmarłych i pochowanych w Trelleborgu podczas wojny 1915—1918, a którą przewozi na „Kopiec Marszałka J. Piłsudskiego" porucznik i harcerz Aleksander Wieczorek, po przejściu operacji i wyjściu ze szpitala wracając do Polski".

Równocześnie dowódca 63 pp. wysłał do komendanta garnizonu w Krakowie specjalne pismo z prośbą, żeby garnizon ten ułatwił uroczyste złożenie urny z ziemią na Sowińcu. W piśmie tem podane są też powyższe szczegóły dotyczące sprowadzenie urny z Trelleborga.

Program XII. Tygodnia LOPP od 13 do 20 października 1935 r.

Sobota, 12. 10.: godz. 15 — dekoracja miasta, 17,45 — zbiórka organizacyj na Rynku Staromiejskim, 18 — okolicznościowe przemówienie z balkonu Ratusza przedstawiciela Obwodu Miejskiego LOPP, 18,10 — capstrzyk oddziałów wojskowych i miejscowego PW. po ulicach miasta.

Niedziela, 13. 10.: godz. 10—13 — zbiórki uliczne na zecz XII. Tygodnia LOPP zorganizowane przez miejscowe organizacje społeczne kobiet; godz. 10,55 — zbiórka na lotnisku 4 pułku w Toruniu przy pomniku poległych lotników, 11 — uroczyste pobranie ziemi przez Obwód Miejski LOPP z lotniska 4 pułku na kopiec im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie, którą przewiezie samolot Aeroklubu Pomorskiego w dniu 20. 10. br., zapowiedź do pobrania ziemi, Kompanja chorągwiana prezentuje broń i odbywa się pobranie ziemi, baczność na ramię broń i do nogi broń, Orkiestra gra I. Brygadę, lakowanie woreczka i złożenie pod pisów przez przedstawicieli na protokóle; godz. 16 — Impreza lotniczo - gazowa na placu ćwiczeń ziemnych 8 Bat. Saperów przy klasztorze OO. Redemptorystów. Impreza obejmuje nalot lotnictwa oraz pozorowanie bombardowania osiedla i rzeczywisty pożar. (W razie niepogody impreza odbędzie się dnia 20. 10. br. o godz. 16-tej).

Poniedziałek, 14. 10.: godz. 18 — Odczyt z dziedziny OPLGaz z przeźroczami dla członków koła LOPP przy Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim oraz ich rodzin.

Wtorek, 15. 10.: godz. 21 — Dancing na rzecz XII. Tygodnia LOPP w kawiarni „Pomorzanka" (wstęp dobrowolne datki) urządzony staraniem „Zw. Pań Domu".

Środa, 16. 10.: godz. 18 — Odczyt z dziedziny OPLGaz z przeźroczami dla członków koła LOPP przy Dyrekcji Lasów Państwowych i ich rodzin.

Czwartek, 17. 10.: godz. 21 — Dancingi na rzecz XII. Tygodnia LOPP w kawiarni „Pomorzanka", „Esplanada" i w „Dworze Artusa" (wstęp dobrowolne datki) urządzone staraniem „Zw. Pań Domu".

Piątek, 18. 10.: godz. 18 — Odczyt z dziedziny OPLGaz z przeźroczami dla członków kół LOPP Zarządu Miejskiego i przedsiębiorstw miejskich.

Sobota, 19. 10.: godz. 21 — Zabawa taneczna na rzecz XII. Tygodnia LOPP w salach Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Przedzamcze, urządzona staraniem Korpusu Podoficerskiego i koła LOPP Parku 4 pułku lotn. w Toruniu;

Niedziela, 20. 10.: godz. 10—13 — Zbiórki uliczne na rzecz XII. Tygodnia LOPP zorganizowane przez miejscowe instytucje społeczne kobiece.

Osobiste

Nasz naczelny redaktor, p. Henryk Tetzlaff powrócił z podróży do Ameryki i z dniem wczorajszym rozpoczął normalną pracę w Redakcji.

Ziazd „Piątaków" w Toruniu

W niedzielę, dnia 13 października odbędzie się o godz. 11 w sali Garnizonowego Kasyna Oficerskiego w Toruniu zjazd b. kołnierzy 5 p. p. Leg. Zebranie to poświęcone będzie oddaniu hołdu pośmiertnego Marszałkowi Piłsudskiemu, jak również sprawom organizacyjnym i wyborom władz okręgowych Koła.

Tajemniczy szkielet ludzki i... nóż kuchenny

W czwartek popołudniu w Lubiczu w powiecie toruńskim robotnicy, pracujący przy budowie nowej linji kolejowej Toruń — Sierpc, znaleźli na roli p. Marty Guzowskiej na głębokości 70 cm. szkielet ludzki, a przy nim nóż kuchenny.

Na miejsce zjechała komisja sądowo-śledcza z Torunia, która na wstępie ustaliła, że szkielet leży w ziemi lat mniejwięcej 5 do 8-miu.

Kto tajemniczy szkielet zakopał? — czy zachodzi wypadek jakiegoś skrytobójczego mordu, na co wskazywałby ów nóż kuchenny, znalziony przy szkielecie? — wszystko to będzie stanowiło przedmiot trudnego i uciążliwego śledztwa.

Wróbel skazany na 6 lat więzienia

Zakończenie sensacyjnego procesu o zabójstwo śp. Skowrońskiego

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Chojnicach Wydział Zamiejscowy w Starogardzie na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrzył w dalszym ciągu sprawę Wróbla zabójcy śp. por. Skowrońskiego.

Punktualnie o godz. 8,30 wprowadzono na salę rozpraw oskarżonego. Tak jak i poprzednio, nie okazywał on najmniejszego wzruszenia. O godz. 8,35 rozpoczął się przewód sądowy.

Przy wypełnionej po brzegi sali przed sądem stanął ostatni zkolei biegły dr. Tokarz którego zeznania pokryły się w zupełności z zeznaniami biegłego dr. Węglewskiego.

Po przesłuchaniu tego biegłego przewodniczący zamknął przewód sądowy. Głos zabrał obrońca, który wniósł o dopuszczenie dalszych świadków na okoliczność, że zmarły por. Skowroński był strasznie drażliwy na mowę niemiecką — i w takich wypadkach nawet wyjmował browning i zagrażał. O przesłuchanie biegłych: dr. Kaczmarka, psych. z Grudziądza i dr. Janusza z Gdyni na okoliczność, że oskarżony w chwili popełnienia czynu był nieprzytomny, wreszcie o zarządzenie ekshumacji zwłok.

Prokurator temu oponuje. Sąd po krótkiej naradzie oddala wnioski obrony i prokuratora.

Następuje przemówienie stron.

Sąd udziela głosu p. prokuratorowi, który w godzinnem swem przemówieniu przedstawia cały obraz zabójstwa. W oskarżeniu swem domaga się ukarania przestępcy jako świadomego sprawcy zabójstwa. Wysokość wymiaru kary pozostawia sądowi. Obrońca adw. Grining przedstawia stan faktyczny i charakteryzuje świadków, na podstawie przewodu sądowego i opinji biegłych.

Obrońca stwierdza, że oskarżony w chwili dokonania czynu był w wyjątkowym stanie upojenia, który to stan wyklucza całkowicie jego odpowiedzialność i symulację u oskarżonego, gdyż niepamięć obejmowała nietylko okoliczności oskarżające, ale także i te, które mogłyby przemawiać na jego korzyść.

Po skończonych przemówieniach oskarżyciela i obrońcy, Sąd udał się na naradę i po dwugodzinnem posiedzeniu orzekł uznać **Jana Wróbla winnym zabójstwa i skazał go na podstawie 230 § 2 k. k. na 6 lat więzienia, zaliczając mu dotychczasowy areszt śledczy od dnia 19 lipca br.**

Oskarżony przyjął wyrok bez jakiegokolwiek wrażenia.

Z całego kraju

ELEKTRYFIKACJA REJONU KRAKOWSKIEGO.

Konferencja w sprawach elektryfikacji rejonu krakowskiego rozpocznie się o godz. 4-tej popołudniu w sobotę 19 bm. Przemówienie programowe wygłosi prezes inż. Brzozowski. W dyskusji głos zabierze minister Kwiatkowski. Na zjazd zaproszeni zostali przedstawiciele okręgów sąsiednich oraz warszawskich sfer administracyjnych i technicznych.

ARESZTOWANIE GROŹNYCH BANDYTÓW.

Krakowska policja wojewódzka ujęła niebezpieczną szajkę bandytów, grasujących na pograniczu powiatu ropczyckiego, tarnowskiego i mieleckiego, a mianowicie: Stanisława Sabaja, Wojciecha Gąsiorka, Władysława Inacha i Jana Żmudę. Wszyscy aresztowani pochodzą ze wsi Zasów, powiatu ropczyckiego. Banda dopuściła się kilku rabunków z bronią w ręku.

ZASTRZELENIE ZBIEGA.

W Lublinie podczas eskortowania zawodowego złodzieja Wiktora Kozioła, dla odbycia kary 1 roku i 2 tygodni więzienia, Kozioł usiłował we wsi Kopcie zbiec. W czasie ucieczki został zabity przez eskortującego policjanta.

ZABITY PRZEZ BUHAJA.

W powiecie inowrocławskim tragicznemu wypadkowi uległ 78-letni mieszkaniec wsi Radajewice, niejaki Wuertz. Podczas pracy w oborze napadł na niego rozjuszony buhaj i zabił go na miejscu.

ULEWY W POZNAŃSKIEM.

Wielka ulewa wyrządziła w powiecie szamotulskim duże szkody. M. in. wody podmyły tor kolejowy Szamotuły—Międzychód na przestrzeni 60 m. Ruch kolejowy na tym odcinku został przerwany na kilka godzin, a komunikacja odbywała się z przesiadaniem.

RABUNEK.

W Czeladzi pod Sosnowcem na sklep Paluchowej dokonano napadu rabunkowego. Kilku rabusiów po zarzuceniu Paluchowej worka na głowę, związało ją i obrabowało sklep doszczętnie. Pięciu osobników podejrzanych o napad aresztowano.

TRAGICZNE SKUTKI NIEUWAGI.

Do Bielska przybył tercjan gimnazjum z Wadowic, Józef Pyrek. Pyrek szedł przez jezdnię, czytając dziennik i nie zauważył nadjeżdżającego samochodu. Błotnik samochodu potrącił go tak nieszczęśliwie, że P. upadł na brzeg chodnika, doznając wstrząsu mózgu. Przewieziony do szpitala, w kilka godzin później zmarł.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na przejeżdżających na rowerach przez tor kolejowy w Koluszkach 38-letnią Józefę Dudzińską i 23-letniego Józefa Jaworskiego w Koluszkach, najechał pociąg, zdążający w kierunku Łodzi. Dudzińska poniosła śmierć na miejscu, Jaworskiego odwieziono do szpitala.

TRAGICZNY WYPADEK W KOSZARACH.

W Przemyślu w koszarach żandarmerji znajdowało się we wspólnej sali kilku żandarmów, z których jeden zabawiał się strzelaniem z floweru do kawek przez okno. W pewnym momencie jeden z czytających gazety zauważył jakąś wygraną w sprawozdaniu z ciągnienia premji Pożyczki Inwestycyjnej. Na okrzyk żandarma zbiegli się inni koledzy, a także strzelający do kawek kapral Jobko, który oparł się na flowerze i pochylił się nad gazetą. W pewnej chwili broń wypaliła a kula przebiła kapralowi serce. Jobko padł trupem na miejscu.

Nowe władze Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich

Obradom przewodniczył dyrektor gazowni bydgoskiej inż. Klimczak

W dniach 7 i 8 października rb. w lokalu Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich i Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych przy ul. Kruczej 38 w Warszawie, odbyło się posiedzenie Zarządu Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich, na którem przewodniczył **nowoobrany na walnem zebraniu w czerwcu w Bydgoszczy, prezes p. inż. Bronisław Klimczak, dyrektor Gazowni Miejskiej w Bydgoszczy.** Załatwiono sprawy programem objęte, między in. zakończono mozolne prace nad przepisami, dotyczącemi wykonywania wewnętrznych urządzeń do gazu.

W tychże dniach odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych, na którem przewodniczył ponownie obrany prezes **inż. Włodzimierz Rabczewski,** dyrektor wodociągów i kanalizacji m. st. Warszawy.

Na obydwóch posiedzeniach dokonano wyboru wiceprezesów i sekretarzy i ustalono przewodniczących Sekcji: gazu sztucznego, gazu ziemnego, wodociągowo - kanalizacyjnej i techniki sanitarnej.

Nowe władze Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich jak i Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych zajmą się rozwiązaniem szeregu zagadnień technicznych i gospodarczych, związanych ze sprawami gazu, jak również wodociągów i kanalizacji, jakoteż techniki sanitarnej. W programie między innemi jest **wprowadzenie przepisów o oddymianiu miast,** przepisów **normalizacyjnych,** wydanie statystyki **wodociągowo - kanalizacyjnej i gazowniczej i wiele innych spraw aktualnych.**

6.500 rozmów telefonicznych dziennie

prowadzi Toruń

Jak wynika z ostatnich obliczeń, w sierpniu br. przeprowadzono w ważniejszych miastach Polski 25.089 tysięcy rozmów telefonicznych miejscowych, z czego w Warszawie 12.388 tysięcy, w Łodzi 2.805 tysięcy, we Lwowie 2.133 tysięcy, w Wilnie 2.127, w Krakowie 2.005 tysięcy, w Katowicach 949 tysięcy, w Poznaniu 895 tysięcy, w Gdyni 527 tysięcy, w Białymstoku 488 tysięcy, **w Bydgoszczy 327 tysięcy,** w Chorzowie 298 tysięcy oraz **w Toruniu 147 tysięcy rozmów** miejscowych.

W tym samym okresie czasu przeprowadzono w ważniejszych miastach Polski ogółem 1.162 tysięcy rozmów telefonicznych pozamiejscowych, z czego w Warszawie 391 tysięcy, w Katowicach 202 tysięcy, w Krakowie 120 tysięcy, w Łodzi 93 tysięcy, we Lwowie 87 tysięcy, w Gdyni 73 tysięcy, w Poznaniu 71 tysięcy, **w Toruniu 48 tysięcy, w Bydgoszczy 37 tysięcy,** w Wilnie 23 tysiące, w Białymstoku 19 tysięcy, oraz w Chorzowie 16 tysięcy rozmów telefonicznych pozamiejscowych.

1885 — 1935

Pięćdziesięciolecie zasłużonej firmy toruńskiej B. Hozakowski

13 października 1885 roku śp. Bolesław Hozakowski, wytrawny kupiec nasienny, wystąpił z Banku Rolniczo - Handlowego Dominirski, Kalkstein, Łyskowski i ska" i założył własną firmę **„B. Hozakowski" skład nasion, zboża, nawozów sztucznych i t. p.** a już 13 lutego 1886 r. wydał pierwszy polski katalog.

W dwa lata później, w roku 1888 na specjalnie skonstruowanych i opatentowanych maszynach nowozałożona firma oczyszcza wszelkie nasiona koniczyn, lucerny itp. i wstanie gwarantowanej czystości dostarcza je rolnikom, szczególnie polskim.

W czasach zaborczych firma „B. Hozakowski" była jedyną polską instytucją handlową w Toruniu, która potrafiła nie tylko opanować Pomorze i Poznańskie, ale działalnością swą, sięgała i za kordon, aż na Wołyń i Polesie. — Nie to było jej jedyną zasługą, bo śp. Bolesław Hozakowski dbał nietylko o rozwój swej placówki, ale wyszkolił szereg ludzi, którzy dziś zajmują wybitne stanowiska w handlu i bankowości.

Działalność firmy wydała rychło chlubne owoce, już przed wojną firma zdobyła szereg nagród i dyplomów uznania.

Założycielowi firmy śp. Bolesławowi nie było danem doczekać się przyłączenia Pomorza do Odrodzonej Polski. — Zmarł dnia 16 września 1919 r. Firmę objął najstarszy syn, Bronisław, który odbył uprzednio studja zawodowe oraz praktykę zagraniczną w dziedzinie hodowli nasion i ogrodnictwa. Po objęciu firmy jej obecny właściciel dążył przedewszystkiem do powiększenia jej i unowocześnienia: zakłada stację doświadczalną, buduje szereg szklarni, wszystko na terenach wykupionych od optantów-Niemców, w nabytych przy ul. Podmurnej śpichrzach urządza nowoczesne sale ekspedycyjne i magazyny zaopatrzone w nowoczesne urządzenia.

Wyniki intensywnej i fachowej pracy znajdują uznanie w postaci około 20 medali złotych, srebrnych, dyplomów uznania, listów pochwalnych itp.; wśród nich znajduje się najwyższe odznaczenie — wielki złoty medal Ministerstwa Rolnictwa, nadany w roku 1928.

Dziś firma należy do najpoważniejszych przedsiębiorstw nasienno - ogrodniczych w Polsce i sięga swemi stosunkami handlowemi do wszystkich państw Europy a nawet i do Ameryki, mając w szeregu stolic europejskich swych reprezentantów. W dziedzinie ogrodnictwa, zwłaszcza zaś w hodowli kwiatów cebulkowych — firma stoi na najwyższym poziomie, czego choćby dowodzi fakt, że potrafiła wyhodować nawet szereg własnych odmian. — Prócz tego firma prowadzi import herbat, mając swoich przedstawicieli na Dalekim Wschodzie.

Te 50 lat znojnej pracy, uwieńczonej tak świetnym rozwojem, mimo borykania się z przeciwnościami: przed wojną — szykanami najeźdzcy, po wojnie zaś — kryzysem gospodarczym, dają pełną gwarancję, że firma dalej będzie się rozwijać dla dobra własnego i Państwa, w której **dodatnim bilansie handlowym** ma **wybitną pozycję.**

Z okazji tak rzadkiego jubileuszu, pisma nasze składają firmie oraz jej właścicielowi honorowemu konsulowi francuskiemu p. Bronisławowi Hozakowskiemu najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy.

Notatki sportowe

Walasiewiczówna po uroczystem pożegnaniu jej przez władze sportowe, przybyła wczoraj do Gdyni i spędziła dzień na zwiedzeniu miasta. Dziś Walasiewiczówna na pokładzie ms. „Piłsudski" udaje się do Ameryki.

* * *

W niedzielę 13 bm. o godz. 11 odbędzie się w Toruniu w Ośrodku Sportów Wodnych nad Wisłą, zebranie Pom. Okr. Związku Kajakowego.

* * *

Lekkoatletyczne mistrzostwa Sokoła grudziądzkiego odbędą się w najbliższą niedzielę na boisku miejskiem w Grudziądzu.

* * *

Dziś w Inowrocławiu odbędzie się ciekawy mecz bokserski między Wartą i Goplanją.

* * *

W Chojnicach odbył się ubiegłej niedzieli mecz ping-pongowy między KSM Gdynia, a najlepszą piątką Chojnic zakończony zwycięstwem KSM 5:0. Rozegrany zarazem rewanż dał wynik 4:1 dla gdynian.

* * *

Drużyny siatkówki i koszykówki KPW „Pomorzanin" z Torunia rozegrają w niedzielę 13 bm. w Gdyni kilka gier z KPW. Gdynia oraz z YMCĄ. Będzie to pierwsza poważniejsza próba z postępów zawodników gdyńskich.

* * *

Bokserzy tczewscy rozpoczynają sezon zimowy spotkaniem tamt. Sokoła z Box-Clubem z Gdańska, które się odbędzie dziś w Tczewie.

* * *

W Charzykowie odbędzie się w niedzielę uroczystość zamknięcia letniego sezonu żeglarskiego.

* * *

Drużyna kobieca Wiener A. E. w składzie Nowak, Neumann, Wancura, Kohlbach ustanowiła nowy rekord świata w sztafecie olimpijskiej (60 x 80 x 100 x 200) wynikiem 56,6 sek.

Ta sama drużyna w sztafecie 4×100 uzyskała doskonały wynik 51,6 sek.

* * *

Ustanowiony niedawno przez Szweda Ulmana nowy rekord świata w strzelaniu z pistoletu, wynikiem 547 punktów został pobity. Mianowicie Szwed Erikson na zawodach w Helsingforsie uzyskał 554 punkty.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 11 października 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 175 t. 13,25—13,50—13,40; pszenica st. 18—18,50; jęczmień: brow. 30 t. 15,50—15,75—16,25; jedn. 14,75—15,00; zbior. 14,25—14,50; owies 30 t. 16—15,50—16; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22,25—22,75, gat. I. 0—45 proc. wł. w. 21,75—22,25, gat. I. 0—55 proc. wł. w. 21,25—21,75, gat. II. 45—55 proc. wł. w. 18,50—19, razowa 0—90 proc. wł. w. 16,25—16,75; mąka pszen. gat. I A 0—20 proc. wł. w. 31—33, gat. I B. 0—45 proc. wł. w. 30—31, gat. I C. 0—55 proc. wł. w. 29,25—30,25, gat. D. 0—60 proc. wł w. 28,25—29,25, gat. I E. 0—65 proc. wł. w. 27,25—28,25, gat. II A. 20—55 proc. wł. w. 24,75—25,75, gat. II B. 20—65 proc. wł. w. 24,25—25,25, gat. D. 45—65 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. II F 55—65 proc. wł. w. 18,25—18,75, razowa 0—90 proc. wł. w. 20,25—20,75; otręby żytnie wymiał stand. 9,50—10,25 pszenne miałkie st. 10—10,75, średnie st. 9,50—10, grube 9,75—10,50, jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 54—57; gorczyca 37—39; siemię lniane 35—37; peluszka 21—23; wyka 21—23; groch polny 21—23; groch Wiktorja 29—32; groch Folgera 21—24; koniczyna biała 70—90; ziemniaki jadalne pomorskie 3,75—4,25; ziemniaki jadalne nadnoteckie 4—4,50; ziemniaki fabryczne za kg. proc. 0,18; makuch lniany 18,50—19,00; makuch rzepakowy 13,50—14; makuch słonecznikowy 19,50—20,50; makuch kokosowy 15—16; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 20—21.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 11 października 1935 r.

Dewizy.

Belgja 89.55, 89.78, 89.32; Berlin 213.70, 214.70, 212,70; Holandja 360.15, 361.05, 359.25; Londyn 26.07, 26.20, 25.94; Nowy Jork 5.31¾, 5.34¾, 5.28¾; Nowy Jork telegr. 5.31 7/8, 5.34 7/8, 5.28 7/8; Paryż 35.01½, 35.10, 34,93; Praga 21.99, 22.04, 21.94; Sztokholm 134.45, 135.10, 133.80; Szwajcarja 173.15, 173.58, 172,72; Włochy 43.28, 43.40, 43,16.

Tendencja: niejednolita.

Akcje.

Bank Polski 88—89; Węgiel 12,50; Starachowice 30,50—31,05—31,25.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Papiery wartościowe.

3 proc. poż. budowlana 40,75—41; 4 proc. poż. inwest. 109; 4 proc. poż. inwest. seryjna 112; 5 proc. poż. konwersyjna 68; 5 proc. poż. kolejowa 59—59,50; 6 proc. poż. dolarowa 80—80,50; 4 proc. poż. premj. dol. 52,30—52,40; 7 proc. poż. stabiliz. 62,25—62,75—62,25, drobne 63,25—63; 4½ proc. l. z. ziemskie 44,50 do 44,25; 5 proc. l. z. m. Warszawy nowe 54,88.

Tendencja dla pożyczek i dla listów: przeważnie mocniejsza.

Programy radjowe

Niedziela, 13 października

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 9,03 „Gazetka rolnicza" w oprac. St. Jagiełły. 9,15 Muzyka (płyty). 9,40 Dziennik poranny. 9,50 Program na dzień bież. 10,00—11,57 Transm. nabożeństwa z Łodzi. Kazanie na temat „U źródeł tajemniczej przemiany" wygł. ks. prof. Br. Kulesza. Po nabożeństwie: Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Przegląd teatralny. 12,15—14,00 Poranek muzyczny z Wilna. W przerwie o godzinie 13,00 Fragment słuchowiskowy. Teatr Wyobraźni z Wilna. 14,00 Odczytanie fragm. z powieści B. Karpackiego „Brama świata". 14,20 Muzyka salonowa (płyty). 15,00 „Godzina rolnika": 1) „Wieś podstawą jest i basta", pogadanka roln., wygł. red. Antoni Żachemski; 2) Muzyka (płyty); 3) „Przegląd rynków produktów rolnych", Stanisław Prus-Wiśniewski; 4) Muzyka (płyty); 5) „Jak racjonalnie użytkować stawki włościańskie", odczyt, wygł. dr. Włodzimierz Kulmatycki (z Torunia). 16,00 Audycja dla dzieci z Wilna. 16,15 „Polska fanfara" (oktet A. Sielskiego). 16,45 „Cała Polska śpiewa". Koncert w wyk. I. Warsz. Miejsk. Koła Śpiew. pod dyr. T. Czudowskiego. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Ork. Adama Furmańskiego. 17,40 „Migawki regjonalne", audycja słowno-muzyczna. 18,00—18,30 Recital fortepianowy z Torunia. 18,30 Powszechny Teatr Wyobraźni. Słuch. oryg. Janusza Meissnera o ś. p. Stanisławie Hausnerze p. t. „Ocalenie" (wznowienie) z J. Kreczmarem, J. Piaskowską, A. Różyckim i Z. Chmielewskim w rolach głównych. 19,00 Program na dzień nast. 19,10 Koncert reklamowy. 19,25 Wiad. sport. lokalne. 19,30 Melodje z opt. „Rose-Marie" w wyk. Lucyny Szczepańskiej i Edwarda Wejsisa (płyty). 19,45 „Co czytać?", beletrystykę marynistyczną omówi Janusz Stępowski. 20,00 Koncert Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. Heleny Karnickiej (śpiew). Przy fortepianie prof. L. Urstein. 20,45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego". 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali" (ze Lwowa). 21,30 „Podróżujmy": „Na morzu Czarnem — w kajaku", feljeton wygł. dr. W. Korabiewicz. 21,45—21,58 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 21,58—22,00 Przerwa. 22,00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Hansa Bunda (tr. z Berlina). 23,00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23,05—23,30 Muzyka lekka (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

9,00—9,50 Transm. z Warszawy. 9,50 Program na dzień bieżący. 10,00—11,57 Tr. z Łodzi. Po nabożeństwie tr. z Warszawy. 12,00—12,03 Tr. z Krakowa. 12,03 Przegląd teatralny omówi St. Riess. 12,15—14,20 Tr. z Wilna i Warszawy. 14,20 Koncert życzeń — Radjosłuchacz ma głos. 15,00 „Ochrona roślin w sadach, ogrodach i na polach". Pogad. roln. — wygł. inż. P. Schultz. 15,10—15,45 Transmisja z Warszawy. 15,45 Jak racjonalnie użytkować stawki włościańskie". Odczyt — wygłosi dr. Włodzimierz Kulmatycki. Transmisja na wszystkie rozgłośnie P. R. 16,00—16,45 Transmisja z Wilna i Warszawy. 16,45—18.00 Tr. z Warszawy. 18,00 Recital fortepianowy Stanisława Niedzielskiego. Transm. na wszystkie rozgłośnie P. R.: 1) L. Różycki: Dogaressa — barkarola, 2) Ravel: Alborada del gracioso, 3) C. Scott: Kraina lotosu, 4) Fr. Liszt: Rapsodja węgierska Nr. 14, 5) Strauss: Niedzielski: Parafraza — walc z opt. „Zemsta nietoperza". 18,30—19,00 Tr. z Warszawy. 19,00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklam. 19,25 Wiad. sport. z Pomorza. 19,30 do 19,45 Arje z oper włoskich (płyty). 19.45—21,00 Tr. z Warsz. 21,00—21,30 Tr. ze Lwowa. 21,30—21,45 Tr. z Warszawy. 21,45 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 21,58—22,00 Przerwa. 22,00—23,05 Tr. z Berlina przez Warszawę i z Warszawy. 23,05—23,30 Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA

6,00 Hamburg. Koncert portowy. 7,30 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 11.30 Berlin. Pieśni miłosne poważne i wesołe. 11,45 Wiedeń. Koncert symfon. 12,00 Koenigswust. „Ojczyzno jakżeś piękna", koncert. 15,50 Budapeszt. Muzyka cygańska. 17,00 Hamburg. „Król zakochany" — obrazki operetkowe. 17,00 Wrocław. Koncert zesp. mandolinistów i gitarzystów. 17,30 Koszyce. Pieśni ludowe z towarzyszeniem gitary. 17,45 Wiedeń. „Z gór i dolin" — koncert rozrywkowy. 18,10 Bratislawa. Węgierskie pieśni ludowe. 18,25 Lipsk. Utwory Draesekego w wyk. Drezdeńskiego Kwartetu smyczkowego. 18,30 Anglja (Reg. Progr.). Koncert Królewskiej Ork. Wojskowej. 19,00 Bruksela flam. „Poprzez Polskę" — cykl utworów fort. Zarębskiego. 19,10 Koszyce. Koncert ork. wojskowej. 19,30 Leningrad. Koncert symf. 19,30 Koenigswust. Recital fortep. Alfreda Hoehna. 19,40 Budapeszt. „Hrabia Luksemburg" — operetka Lehara. 20,00 Sztutgart. „Prosimy posłuchajcie" — wesoła godzinka. 20,00 Stockholm. „Zemsta nietoperza" — operetka J. Straussa (tr. z Opery Król.). 20,05 Frankfurt. Koncert niedzielny z udz. pianisty Claudio Arrau. 20,50 Medjolan. „Nabuchodonozor" — opera Verdiego. 21,00 Bruksela franc. Utwory Mendelsohna. 21,00 Monachjum. Koncert kompozytorski N. Rezniczka. 21,00 Bruksela flam. „Złoto Renu" — opera Wagnera. 21,30 Paris P. T. T. „Król Dagobert" — opera Rousseau'a. 21,50 Kopenhaga. Muzyka czeska i rosyjska. 22,00 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 22,00 Poste Parisien. Orkiestra tangowa. 22,15 Bruksela franc. Koncert ork. symfonicznej. 22,20 Anglja (Reg. Progr.). Koncert niedzielny. 22,20 Wiedeń. Pieśni i ballady. 22,30 Monachjum. Muzyka lekka i taneczna. 22,30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22,30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22,50 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23,20 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23,50 Radio Paris. Muzyka tan. 24,00 Berlin. Wesołe melodje o północy. 24,00 Sztutgart. Koncert orkiestry.

Poniedziałek, 14 października

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny. 7,50 Program na dzień bież. 7,55 „Parę informacyj". 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Muzyka rosyjska (płyty). 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,30—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiad. o eksporcie polskim. 15,30—16,00 Koncert Zesp. Tangowego (tr. z Wilna). 16,00 Lekcja języka niemieckiego, lektor dr. J. Piprek. 16,15 Recital śpiewaczy Zofji Temnickiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 16,40 Skecz z Krakowa. 17,00 „Z obozu wakacyjnego dla dziewcząt", pogadanka, wygł. B. Ćwirko-Godycka. 17,15 „Minuta poezji"; wiersze W. Zechentera. 17,20 Koncert Ork. Salonowej W. Wilkosza. 17,50 Pogad. Br. Winawera. 18,00 Suita na dwa fortepiany S. Rachmaninowa. Wyk.: I. Rosenbaum i J. Sulikowski: a) Introdukcja, b) Walc, c) Romans, d) Tarantella. 18,30 Listy od dzieci, omówi W. Tatarkiewicz-Małkowska. 18,40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18,45 Muzyka lekka w wyk. Alberta Sandlera (skrzypce) z tow. ork. (płyty). 19,00 „Skrzynka rolnicza", inż. W. Tarkowski. 19,10 Program na dzień nast. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadom. sport. lokalnie. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Audycja strzelecka. 20,30 „Instrumentalne utwory w śpiewie" (teksty W. Skrzypińskiego) w wyk. J. Popławskiego (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21,00 „Panna Andzia miała wczoraj wychodne", miłe wspomnienia z niedzieli. Lekka aud. muzyczna. 21,30 Wieczór literacki z Poznania. 22,00 Koncert symfon. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Al. Kagan (fort.) 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23,05—23,30 Muzyka tan. (pyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30—7,50 Tr. z Warszawy. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00—8,10 Tr. z Warszawy. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57—12,03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03—12,15 Tr. z Warszawy. 12,15 Orkiestry i soliści (płyty). 13,25—13,30 Tr. z Warszawy. 13,30 Muzyka lekka (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25—15,30 Tr. z Warszawy. 15,30—16,00 Tr. z Wilna. 16,00—16,40 Tr. z Warszawy. 16,40—17,00 Tr. z Krakowa. 17,00—18,30 Tr. z Warszawy. 18,30 Rozmowa ze słuchaczami — przepr. dyr. rozgł. St. Nowakowski. 18,40 Życie kultur., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18,45 Skrzypce i fortepian (płyty). 19,00 Pogad. społeczna. 19,05 Wiad. gosp. z Pomorza. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklam. 19,35 Wiad. sport. z Pomorza. 19,40 do 20,30 Tr. z Warszawy. 20,30 Wiedeńskie melodje (płyty). 20,45—21,30 Tr. z Warszawy. 21,30—22,00 Tr. z Poznania. 22,00—23,05 Tr. z Warszawy. 23,05—23,30 Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA

17,40 Praga. Romanse cygańskie. 17,40 Koenigswust. Recital wiolonczelowy L. Hoelschera. 18,20 Moskwa (Kom.). „Rusłan i Ludmiła" — opera Dargomyżskiego (montaż). 18,30 Moskwa (WCSPS). Koncert orkiestrowy. 18,40 Budapeszt. Koncert ork. wojskowej. 19,00 Hamburg. „Taniec instrumentów", ork. taneczna i soliści. 19,15 Bukareszt. Muzyka dwufort. 19,30 Lipsk. Melodje z nowych operetek. 20,00 Wiedeń. Wesoła audycja styryjska. 20,10 Wrocław. „Der blaue Montag" — wesoła aud. muzyczna. 20,30 Stockholm. Koncert radjoork. z udz. pianistki Fr. Ellegaard. 20,30 Kopenhaga. Koncert muzyki francuskiej. 20,40 Sztutgart. „Gdy liście opadają" — wieczór jesienny. 20,50 Rzym „Ewa" — operetka Lehara. 20,55 Bratislawa. Piosenki przebojowe. 21,00 Wiedeń. Godzina R. Wagnera. 21,00 Bukareszt. Muzyka wiedeńska. 21,10 Berlin. „Obrazki baśniowe" w wyk. ork. 21,30 Frankfurt. Sonaty Beethovena. 21,40 Budapeszt. Koncert kwartetu. 21,50 Anglja (Reg. Progr.). Koncert radjoork. 22,00 Wiedeń. Muzyka popularna. 22,20 Kolonja. Utwory Schuberta. 22,30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22,40 Berlin. Kantata jesienna Hoeffera. 23,00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 23,05 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23,10 Bruksela flam. Muzyka lekka. 23,40 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23,45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23,50 Radio Paris. Koncert dawnej muzyki. 24,00 Frankfurt. „Flet czarodziejski" — opera Mozarta (na stilju).

Pomyśl i zastanów się

Dział szarad i rozrywek umysłowych

Podobno — tak nam pisze jeden z szaradzistów — w arytmografie były drobne błędy w liczbach. Pomimo to rozwiązanie było możliwe a nawet nietrudne skoro nadeszła ich spora liczba.

Prosimy jednak Wielce Szanownych Autorów, by zadania pisali czytelnie i tylko po jednej stronie kartki. Przy przepisywaniu przytrafić się może błąd, który zakradnie się następnie również do łamigłówki zamieszczonej w numerze.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFA.

Kozłek, stożek, regres, krosno, Poznań, czaban, reduta, browar, często, rozkup, czółno raport, zawsze, rezeda, suchar, adnyrd, dochód — „Złóż grosz na budowę szkół powszechnych".

ROZWIĄZANIE ARYTMOGRAFU.

Wyrazy pomocnicze: trąba, Poznań, bibljoteka, wół, zęby, masaż.

„O, nie mów o mnie gdy mnie już nie będzie
Że ciebie tylko goryczą zraniłem
Bo ja goryczy kielich także piłem
Zawsze i wszędzie".

Zygmunt Krasiński.

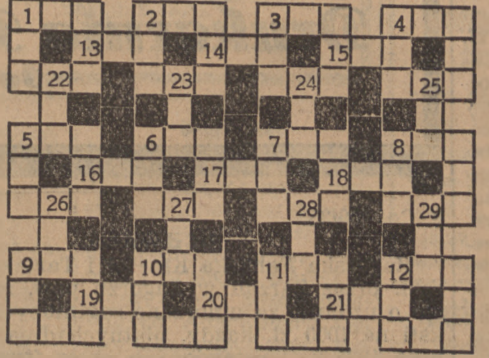
Rozwiązanie nadesłali pp. St. Szmoń z Bydgoszczy, J. Mucha z Bydgoszczy, Fr. Elmanowski z Bydgoszczy, A. Nowak, St. Torunia, T. Modrakowska z Grudziadza, St. Mańkowska z Torunia i Br. Staśkiewicz z Gdyni.

Nagroda padła znów do Bydgoszczy (podobnie jak wygrana Pożyczki Inwestycyjnej); wylosował ją p. Szmoń (książki wyślemy pocztą).

P. **L. Gordon** z Grudziądza prosimy o odebranie nagrody (2 książki) w redakcji, p. **Elmanowskiemu** wysłaliśmy nagrode w piątek 11 bm.

Dzisiejszy konkurs składać się będzie z trzech zadań:

1. WIROKRZYŻÓWKA.



Wyrazy wirowe czyta się dokoła czarnych kwadratów w kierunku strzałki zegarowej. Trzyliterowe wyrazy poziome i pionowe uzupełniają figurę.

Wyrazy wirowe.

1. Miasto w Polsce
2. Imię męskie
3. Miasto w Arabji
4. Nazwa dawnej szabli szlacheckiej
5. Grupa wysepek na Oceanie Indyjskim
6. Wyspa na półn. Atlantyku
7. Działanie matematyczne
8. Wyspa przy Afryce
9. Dostojnik kościoła
10. Przedmiot nauczania
11. Państwo w południ. Ameryce
12. Nazwa toruńskiego więzienia.

2. ZADANIE KONIKOWE.

JO	RO	PO	NYM	POL	CIE	I
PIE	PU	KRA	JE	MYSŁ	BEZ	SKI
BY	WE	WY	CIE	BOT	DA	PRA
JĄC	RA	KU		CĘ	PRZE	RO

Ruchem konika szachowego znaleźć rozwiązanie.

3. SZARADA.

Drugi jest z zaimków rzędzie
Trzecią znaną rzeką będzie
Gdzie wojowniczy lud żyje,
Pierwszy przed ludźmi się kryje,
Kto nad nią pomyśli snadnie
Ten szaradę tą odgadnie.

Rozwiązania prosimy przysyłać do czwartku 17 bm.

W przyszłym numerze ogłosimy wielki konkurs gwiazdkowy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wszystkim naszym Szan. Współpracownikom dziękujemy za nadesłane zadania. Będziemy je zamieszczać kolejno.

P. dr. Sielużycki. Rozwiązanie niestety spóźniło się; za omyłki przepraszamy a o dalszą współpracę b. prosimy.

P. J. Mucha. Istotnie list nadszedł z opóźnieniem, tj. już po oddaniu do druku naszego działu. Zadanie zamieszczamy.

IV. N. 20/31. 9274

UCHWAŁA.

W postępowaniu upadłościowem względem majątku kupca Mieczysława Klimka w Bydgoszczy, wyznacza się termin końcowy oraz ogólne zgromadzenie wierzycieli celem powzięcia uchwały co do zastanowienia postępowania upadłościowego z braku masy wystarczającej na dalsze prowadzenie postępowania na dzień 21 listopada 1935 r. o godz. 10 w podpisanym Sądzie, pokój nr. 3.

Bydgoszcz, dnia 5 października 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 1210/8.

1380, 1376/35. 9244

PRZETARG.

15 października o godz. 12-tej sprzedaję przy ulicy Grudziądzkiej 37 przymusowym przetargiem za gotówkę: rury kotł., grzejniki, podkłady stalowe, starą lokomobilę i inne.

(—) Duplicki,
komornik sądowy.

Liczba czynności: 1. K. 38/31. 9276

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Wejherowie i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wejherowo, karta 380, na imię kupca Jana Kwiatkowskiego w Wejherowie zostanie w drodze egzekucji dnia 14 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem, pokój Nr. 8.

Nieruchomość zabudowana o obszarze 0,80,20 ha. Wartość rocznego podatku gruntowego 0,88 talarów — zaś wartość rocznego podatku budynkowego 1.200 mk.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 23 listopada 1931 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Wejherowo, dnia 28 września 1935 r. **Sąd Grodzki.**

III. Km. 585/33. 9201

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kartuzach rewiru III-go urzędujący w Kartuzach przy ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 8 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 27 listopada 1935 r. od godziny 12 w sali posiedzeń nr. 9 Sądu Grodzkiego w Kartuzach odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości, składającej się z domu mieszkalnego dwupiętrowego, ogrodu i budynku gospodarczego położonej w Kartuzach, przy ul. Dworcowej, róg ul. Króla Jana Sobieskiego w powiecie kartuskim, województwie pomorskiem obejmującej powierzchni 18 a 72 m. kw., która stanowi własność Józefa i Klary z Tuchlińskich, małż. Hendrychów. Nieruchomość ta, zapisana jest w księdze wieczystej Kartuzy karta 220 a księga przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Kartuzach.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na 127.408,78 zł., sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 95.556,57 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 12.740,87 zł, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Kartuzy, dnia 30 września 1935 r.

Komornik:
(—) A. Satke.

Numer akt: Km. III. 1736/35. 9253

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legjonów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 października 1935 r. o godz. 9-tej w Michalu pow. Świecie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Adeliny Borchert, składających się z 1 roweru damskiego, 1 leżanki, 1 lustra stojącego szkło szlifowane, 1 biurka z fotelem, 1 radjo-aparatu 3 lampowego na prąd zmienny, oszacowanych na łączną sumę 520 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 9 października 1935 r.

Komornik:
(—) W. Janowski.

8. Co. 159/35. 9265

UCHWAŁA.

Zagórska Fabryka Krzeseł i Tartaków, Sp. Akc. zast. przez Zarząd w Zagórzu pow. morski, wniosła o uznanie za umorzone zaginionych dwóch weksli na 1000 zł. każdy, płatnych dnia 20 października 1935 r., wystawionych przez firmę De-Ha-Te, Dom Handlowy Techniczny J. Englicht i Ska, Spółka z ogr. odpow. w Gdyni, ul. Świętojańska. akceptowanych przez Halinę Englicht z Gdyni, ul. Świętojańska, a zaprzysiężonych przez firmę De - Ha - Te, Dom Handlowy Techniczny J. Englicht i Ska, Fabrykę Krzeseł Gościcino, Sp. Akc. i Zagórską Fabrykę Krzeseł i Tartaki, Sp. Akc. w Zagórzu.

Posiadaczy wekslów tych wzywa się do zgłoszenia się i okazania ich Sądowi tutejszemu najpóźniej do dnia 30 stycznia 1936 r. godz. 12-tej, pokój 15, w przeciwnym razie uzna Sąd weksle te za umorzone.

Gdynia, dnia 23 września 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 814.

W tutejszym rejestrze handlowym przy firmie: Skład obuwia E. Nieder, właśc. Ewa Nieder w Toruniu, dnia 4 stycznia 1935 r. zapisano, że na wniosek Ewy Nieder — firmę z rejestru wykreślono.

Toruń. **Sąd Grodzki.**

Zlecenie Nr. 1206/IX. 9240

W tutejszym rejestrze handlowym przy firmie: Zygmunt Hozakowski — Toruń, dnia 4 stycznia 1935 r., zapisano, że na wniosek Zygmunta Hozakowskiego, firmę z rejestru wykreślono.

Toruń. **Sąd Grodzki.**

Zlecenie Nr. 1205/IX.

Statut

dotyczący pobierania opłat za czynności Biura Komitetu Rozbudowy m. Gdyni.

Na podstawie art. 27 ustawy o tymcz. uregul. Finansów komun. z dnia 11. VIII. 23 r. (Dz. U. R. P. nr. 106/1923 poz. 884) oraz art. 44 ust. I e postanowień ustawy z dnia 23. III. 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. nr. 35 poz. 294) tudzież art. 2 rozp. Prez. R. P. z dn. 24. IX. 1930 r. o ustroju m. Gdyni (Dz. U. R. P. nr. 80 poz, 630) wprowadza się za czynności Biura Komitetu Rozbudowy m. Gdyni następujące opłaty:

§ 1

Od wniesionego podania o pożyczkę budowlaną 5,00 zł.
od każdego załącznika do tego rodzaju podań 0,50 „

§ 2

Za czynności związane z ostatecznem przyznaniem pożyczki:
budowlanej: a) do 10.000 0,125 %
b) od 10.000 „ 20.000 0,25 %
c) „ 20.000 w górę 0.50 %

§ 3

Od podań o wydanie zaświadczenia do zwolnienia od podatku i opłat skarbowych 5.00 „
od załączników po 0.50 „

§ 4

Za wyjazd komisyj Komitetu Rozbudowy na żądanie stron w związku z podaniem o zwolnienie od opłat skarbowych 25.00 „

§ 5

Od podania za przydział gruntu (za każde 100m²) 5,00 „
od załączników do tego rodz. podań (każdy zał.) 0,50 „

§ 6

Od wszelkich innych podań wniesionych do Komitetu Rozbudowy 1,50 „
od załączników po 0,50 „

§ 7

Od wszelkich innych wydanych poświadczeń 3,00 „

§ 8

Opłaty należy wpłacać do Kasy Miejskiej. Opłaty wymienione w §§ 1,3,5,6 i 7 należy wnosić równocześnie z wniesieniem podania. Opłaty wymienione w § 4 należy wnosić najdalej w ciągu 7 dni, licząc od dnia następnego po wykonaniu czynności komisyjnych. Opłaty wymienione w § 2 należy wnosić najdalej w przeciągu 14 dni licząc od dnia następnego po doręczeniu wezwania o zapłatę.

§ 9

Nieuiszczenie opłaty w terminie pociąga za sobą jej przymusowe ściągnięcie w drodze administracyjnej przy równoczesnem doliczeniu kosztów egzekucyjnych i odsetek zwłoki.

§ 10

Statut niniejszy obowiązuje z dniem jego ogłoszenia w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim oraz w jednym z pism miejscowych, przyczem równocześnie traci moc obowiązującą ogłoszenie Komisarza Rządu w Gdyni z dn. 7 grudnia 1932 r. w tym samym przedmiocie.

Komisarz Rządu

9266 **(—) Mgr. pr. Fr. Sokół**

SZCZĘŚLIWY LOS
do I kl. 34 Loterji Państwowej
kupisz w kolekturze
T. SOBCZAK TORUŃ Szeroka 33
Główna wygrana: 1.000.000,— złotych
Ogólna suma wygranych: **24.570.000,— złotych**
Dodatkowe bezpłatne ciągnienie Wielkanocne
9005

TORUŃ

Mieszkanie
5-pokojowe, wygody, wyremontowane, piękne położenie do wynajęcia. Toruń, Bydgoska 62 m. 3a. 9234

Mieszkanie
3 i 4 pokojowe na I piętrze zaraz do wynajęcia wprost od gospodarza. Toruń, Mickiewicza 94 i 96. 9246

Mieszkanie
na I piętrze, 5 pokoi, kuchnia, łazienka i pomieszcz. uboczne zaraz do wynajęcia. Kohnert, Piekary 22. Toruń. 9238

Mieszkanie
umeblowane, osobne wejście. 2-3 pokoje, łazienka solidnemu panu wynajmę. Zenner, Łazienna 28 II ptr. Toruń. 9236

3 pokojowe
komfortowe I. piętro, słoneczne, samo w sobie, już wolne (willa ogród) Toruń, Lubicka 18. 9164

4 lub 5-cio
pokojowe mieszkanie, nowo-remontowane, z wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia, Pułaskiego 17, Podgórz. 9111

Parcelę
ogrodowo-budowlaną, blisko śródmiejskiego dworca — uroczo ponad Wisłą położoną, sprzedam korzystnie. Piuciński, Toruń, Lubicka 18. 9164

Dom
parterowy, 6 pokoi, 5 mórg ogrodu i parcele budowlane na Mokrem sprzedamy. Oferty „Dzień Pomorski", Toruń, pod nr. 9155.

Stołowy
stylowy, szafę, łóżka żelazne, łóżeczka niklowe, kołyska sprzedam. Toruń Bydgoska 62 m. 3a. 9234

Polecam
zegary, zegarki, platery, obrączki ślubne wyjątkowo tanio
Kazimierz Bibik
Toruń, Stary Rynek 39, tel. 1292
Wszelką reperację zegarków i biżuterję wykonuję na miejscu. 8854

Pierwszorzędne
kursy kroju, szycia, modelowania. — Koncesjonowane. Pracownia sukien, kostjumów, okryć damskich i dziecięcych. Modelka — Zamówienia żurnali. — Ceny dogodne. — Praca solidna. Gwarancja za wykonanie. Toruń, Staromiejski Rynek 23, I. ptr. de Jeanette. 8778

Pulowery
Trykotaże
Rękawiczki
J. Skalski,
Toruń, Szeroka 8. 8472

Trykotaże
poleca Sabina Szeflerowa, Toruń, Wyspiańskiego 23, tel. 2212. 8855

Kilimy, firany,
kapy, story i t. p. ręcznej pracy
tanio
na długoterminowe spłaty
tylko Piekary 22

Demonstracje
radjoaparatów
różnych typów bez obowiązku kupna przeprowadza u reflektantów
E. Siwiec, Toruń
Żeglarska 31, Tel. 1544. 9071

Fortepian
(skrzydło) **Bechstein** sprzedam. Oferty „Dzień Pomorski", Toruń, pod I. S. 69. 9110

Noworodki
żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Warszawie dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamożnym bezpłatnie. Wydaja lekarze i akuszerki. 4477

Pierwszorzędny
GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie. 2750
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Szkoła
Tańców Janiny Werny wyucza szybko tańczyć. Ostatnie nowości na sezon karnawału. Kurs rozpoczynam 18 październ. Toruń, St, Rynek 16. 9243

STEMPLE
rytownictwo—wykonuje szybko i tanio Pomorska Wytwórnia Stempli **Franciszek Piekut, Toruń, Wielkie Garbary 11.** 7606

Pianina
wprost z fabryki poleca tanio po cenach fabrycznych **T. Betting i Ska Leszno-Pozn. fabryka fortepianów.** Przedstawicielstwo: **Turostowska,** Toruń, Św. Ducha 14. 8995

Agentom (ki)
prowizja lub pensja od zaraz gotówka 15,— zł Toruń, Słowackiego 63 m. 3. 9235

Pianina i Fortepiany
światowej sławy marki **„Arnold Fibiger" — Kalisz** (dostawcy Polskiego Radja i Konserwat. Muzycznych) stale zdobywały najwyższe odznaczenia na wystawach krajowych i zagranicznych. Dostarcza po cenach fabrycznych przedstawicielka Helena Turostowska, Toruń, św. Ducha 14. 8996

SZTANDARY CHORĄGWIE
kościelne i brackie, **ADAMASZKI**
jedwabie i przybory do haftu poleca
M. DALKOWSKA,
Toruń, Szeroka 25
Pomorska Wytwórnia Sztandarów
8239

Terrazzo
posadzki, stopnie, parapety wykonuje najtaniej **M. Czubek i Ska.** Toruń, Piernikarska 3-7 tel. 1643 9009

CHODNIKI
największy wybór
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.
7754

UWAGA!
FUTRA
Toruń, Nowy Rynek 11.
Na nadchodzący sezon przerabiam oraz wykonuję fasony i solidnie ze skór własnych według najnowszych modeli paryskich po **cenach najniższych.** Zwiedzenie nie obowiązuje kupna. 7128

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH
uskutecznia szybko i tanio
Firma „PEDAB" w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (1039

Tapczan
nowy ze skrzynią (kaukazki orzech) okazyjnie na sprzedaż. Szymański Toruń, Słowackiego 79 II ptr. podwórze.

DYWANY
najtaniej
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

Skład fryzjerski
dobrze prosperujący, zaprowadzony od dawna, wynajmuję od 1. 11. rb. Antoni Ciesielski Podgórna 53.

MEBLE
wszelkiego rodzaju w solidnem wykonaniu kupisz **najkorzystniej** w Fabrycznym Składzie Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, **ul. Prosta 21**
Obsługa rzetelna. 6304

Sypialnia
dębowa mało używana na sprzedaż. Toruń, ul. Grudziądzka 70. 9203

Ciemna
blondynka niezależna pozna pana solidnego na stanowisku, cel matrymonjalny. Oferty do „Dnia Pomorsk." Toruń, pod. nr. 9241

SZWENGRUB-RADJO
autoryzowany punkt sprzedaży odbiorników — PHILIPS
TORUŃ — ŁAZIENNA 17 TEL. 16-6

Holenderskie wagi zbożowe
naczynia do wypróbowania zboża i inne wagi każdej wielkości, wszelkie optyczne aparaty na składzie. Foto-optyka, mechanika, nadzwyczaj tanio
Schilling i Co G. m. b. H.
Gdańsk, Langgasse 50
Telefon 28722. (8738

Poszukuję
dzierżawy budynku w Gdyni, nadającego się na urządzenie piekarni. Zgłoszenia z podaniem warunków i wymiarów objektu do „Gazety Morskiej" Gdynia pod „Budynek". 9139

Uwaga!
Eleg. **Sypialki, Jadalki, Kuchnie,** pojedyncze gięte meble, bardzo tanio nabyć można w **nowozałożonym „Pomorskim Składzie Mebli"**
Gdynia, Świętojańska 99. 9044

Meble biurowe 8700
urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu
Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 48
BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Wspólnik
do interesu dobrze zaprowadzonego z gotówką 5000 zł. poszukiwany, Zgł. „Gazeta Morska" Gdynia pod „Wspólna praca". 921

Obuwie
wszelkiego rodzaju kupujesz się najkorzystniej w **Centrali Obuwia Gdynia** ul. Świętojańska 62. Śniegowce ze starego zapasu tylko zł 3,00. właśc. Kazimierz Gabrielewicz. 855

W Sopotach
przy przystanku autobusów **3 pokoje**
umeblowane z wszelkiemi wygodami lub pojedyńczo od zaraz do wynajęcia. Zgł. „Gazeta Morska" Gdynia pod nr. 4264 9260

Futro
męskie nutria sprzedam Gdynia. Starowiejska 52 m 15. 926

1 lub 2 pokoje
umeblowane do wynajęcia z osobnem wejściem i wygodami. Gdynia, Morska 8a (w podwórzu za Nr. 8). 926

Nie można kupić płaszcza damskiego lub męskiego
7620
nie obejrzawszy wpierw wyboru i cen w firmie
W. JĘDROWSKI
TORUŃ, róg Szerokiej i Szczytnej - I piętro
wejście z ul. Szczytnej obok Restauracji Gracjana.
Codziennie nadchodzą nowe modele
Przyjmuję asygnaty Spółdz. „Kredyt Kupiecki"

Zioła
wody lecznicze kupujesz najkorzystniej w
Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Lampki
grobowe włącznie abażurków tylko 10 gr.

Persil
oryginalny, paczka tylko 70 gr.

Mydło I a
ziarniste 1 kg. tylko 90 gr.

Nafta
silnopłomienna 1 litr tylko 42 gr.

Fotograficzne
przybory kupuje amator-znawca tylko w
Hurtowni 9237
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Pokój
umeblowany, słoneczny wynajmę kulturalnej osobie. Toruń, Warszawska 2 m. 2.

Prima węgiel
górnośląski koks hutniczy, brykiety, drzewo opałowe w szczapach i rąbane polecają z dostawą franko dom
BRACIA PICHERT Sp. z o. p.
Toruń, tel. 1627 i 1679
Chełmża, tel. 14
Chojnice, tel. 211 8922

Materjały płaszczowe
na komplety i sukienki modne kolory i najlepsze gatunki tanio poleca „BŁAWAT"
Br. Rosiński, Toruń
Szeroka 36 — Telef. 22-24
8905

WARSZAWSKI SKŁAD FUTER
Toruń, Szeroka 7, telef. 13-89
Polecamy na sezon nadchodzacy wielki wybór wszelkiego rodzaju futer. Ceny bezkonkurencyjne. Warunki dogodne. 7387

Radjoaparat
3-lampowy, bateryjny, komplet, okazyjnie na sprzedaż. Toruń, Sienkiewicza 29, III ptr. m. 9.

Firanki i kapy
Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

GDYNIA

Poszukuję
dzierżawy piekarni w Gdyni, posiadam część inwentarza i gotówkę, ewentualnie spółka. Jestem młodym zdolnym fachowcem i organizatorem. Zgłoszenia „Gazeta Morska" Gdynia pod „Piekarnia". 9137

Sekretarka
młoda, zdolna, kilkuletnia praktyka, doskonałe referencje, poszukuje natychmiast odpowiedniej pracy. Oferty „Gazeta Morska", Gdynia, „Sekretarka". 9151

Pensjonat
„Laguna" Gdynia, Kamienna Góra pod nowym zarządem, poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Czynny cały rok. Tel. 35-12. 9215

Szofer
inteligentny potrzebny. Oferty z świadectwami do „Gazety Morskiej" Gdynia dla „G. H." 9220

64.100 wypłaciłem dotąd. Kup los a będzie miljon
KONSTANTY RZANNY kolektura L. P.
Bydgoszcz, ulica Gdańska 25. Telef. 33-32.
Zlecenia zamiejscowe załatw. odwrotnie. 8880



— Tatusiu, co to znaczy fakir?
— Fakir, mój chłopcze, to jest taki człowiek, który na 10 minut przed odejściem pociągu potrafi ogolić się pod włos tępą żyletką!...

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.60 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
" " z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Wiosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.